

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOINICZY  
I WŁOSCIANSKI**

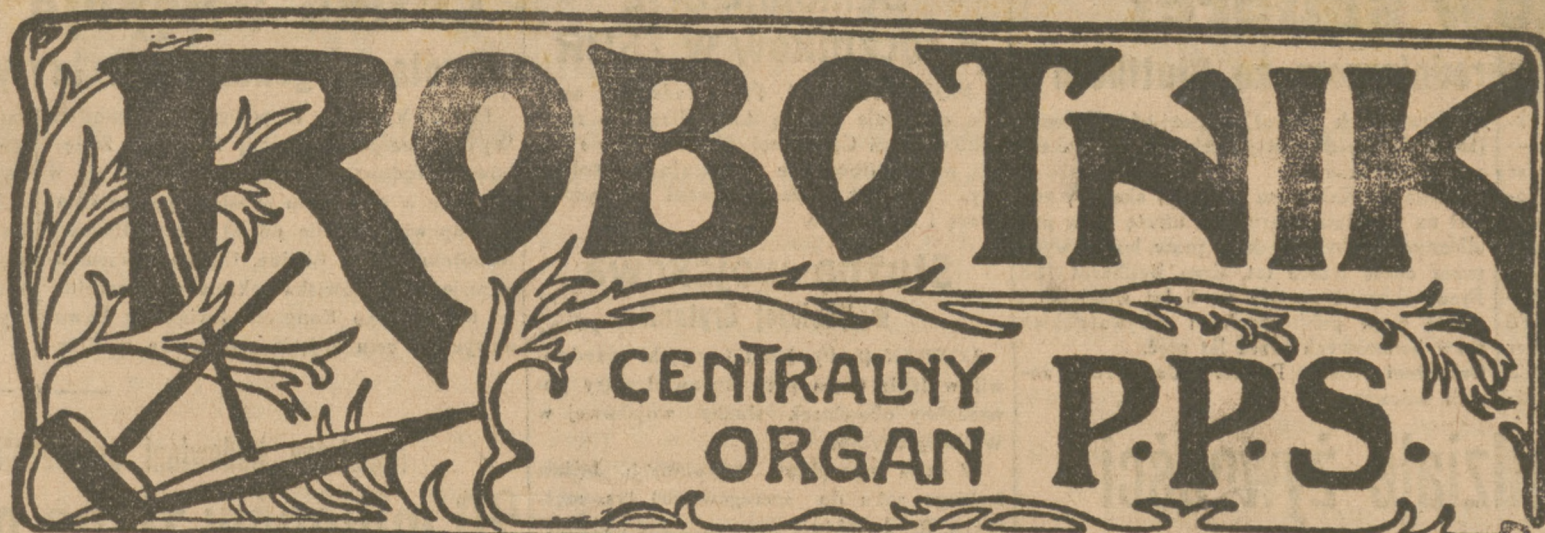
**REDAKCJA**

przyjmuje interesantów  
od godz. 12 do 2 popołudniu

**ADMINISTRACJA**

czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”  
Oddz. w Warszawie Nr. 195  
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Redakcja i Administracja:**

**WARSZAWA**

**Al. Jerozolimskie 121**

**TELEFONY:**

Redaktor Naczelny 8.85-61

Sekretarz Redakcji 8.85-02

Redakcja miejska 8.85-06

Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Kierownik Wydawnictwa 8.85-05

Administracja Drukarni 8.85-03

Drukarnia 8.79-61

**W czasie debaty w Izbie Gmin**

## Churchill mówi „Nie”

**w sprawie granic Zachodnich Polski**

LONDYN (PAP). W toku debaty żywnościowej w Izbie Gmin nowomianowany minister aprowizacji Strachey podał do wiadomości, iż gabinet brytyjski w najbliższych dniach zastanowi się nad tym, czy nie należy wprowadzić w W. Brytanii kartek na chleb i mąkę. Jeżeli zagrozi brak ziarna, rząd będzie zmuszony do energicznych zarządzeń.

Minister Morrison oświadczył, iż W. Brytania produkuje tylko połowę środków żywnościowych, koniecznych dla wyżywienia jej mieszkańców i dlatego musi być przygotowana do zastosowania jak najdalej idących oszczędności. Mówca podkreślił, że w chwili obecnej, po raz pierwszy w historii ludzkości, wszystkie państwa prowadzą wspólną walkę z głodem.

**WYSTĄPIENIE CHURCHILLA**

Winston Churchill wykorzystał debatę nad sprawami żywnościowymi w Izbie Gmin, żeby ponownie wystąpić przeciwko polskiemu granicom zachodnim. Oświadczył on, że nigdy nie byłby się zgodził w Poczdamie na ustalenie granic Polski na Odrze i Nisie.

„Wielkie żyzne przestrzenie, które karmiły całe Niemcy, znajdują się po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny” — powiedział Churchill. Miliony Niemców wysłano ze wschodu do brytyjskiej strefy okupacyjnej, co oczywiście bardzo pogorszyło sytuację żywnościową. Nie dostarcza się na zachód żywności, która należy do całej ludności Niemiec”.

Zdaniem Churchilla, brak żywności w niektórych krajach nie jest wynikiem złych zbiorów, lecz skutkiem nieprawidłowego rozdziału rozporządzalnych zapasów. Churchill podkreślił, że odnosi się ze sceptycyzmem do cyfr podanych przez Hoovera w sprawie sytuacji żywnościowej na świecie i skrytykował politykę żywnościową rządu brytyjskiego.

## Tito na przyjęciu u Mołotowa

**Obecni byli przedstawiciele Polski**

MOSKWA (PAP). Minister Mołotow wydał przyjęcie na cześć przebywającej w Moskwie delegacji jugosłowiańskiej z marszałkiem Tito na czele.

W przyjęciu wzięli udział ministrowie rządu radzieckiego. Ze strony polskiej obecny był minister Obrony Narodowej R. P. marszałek Rola-Zymierski, szef sztabu, gen. Korczyński, ambasador R. P. w Moskwie, prof. Raabe i gen. Zawadzki. Obecni byli

również przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw.

Między marszałkiem Rola-Zymierskim a marszałkiem Tito toczyła się dłuższa serdeczna rozmowa.

**— JESTEM WINIEN ŚMIERCI MILIONÓW...**



Na str. 3-ej drukujemy zeznania norymberskie Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, oczekującego obecnie na sąd w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

## Rezygnacja Stettiniusa nie została przyjęta

WASZYNGTON (SAP). Wiadomość, że Stettinius zrezygnował ze swego stanowiska stałego delegata Stanów Zjednoczonych do ONZ nie została ani potwierdzona, ani zdemontowana. Komunikat nadany przez Radio Nowojorskie podaje, że Stettinius nie był zadowolony ze swych stosunków z departamentem stanu i miał wrażenie, że jest „trakowany jak chłopak na posyłki”.

Stettinius, zapytany telefonicznie przez korespondenta agencji Reutersa odmówił in-

formacji. Urzędnik specjalny Byrnesa do informowania publiczności, oświadczył: — Jest to w tej chwili sprawa osobistych stosunków prezydenta Trumana ze Stettiniusem.

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman potwierdził wieczorem, że Stettinius złożył rezygnację ze stanowiska przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa. Prezydent dodał, że rezygnacji tej nie przyjął.

## 40 tysięcy więźniów politycznych w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Brytyjski podsekretarz stanu Hektor Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, że w Hiszpanii znajduje się w obecnej chwili przeszło 40 tysięcy więźniów politycznych.

Mac Neil zaznaczył, że ambasador brytyjski w Madrycie śledzi tę sprawę. — Ostatnio poruszył on sprawę więźniów politycznych i ich traktowanie w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych rządu Francji. Minister oświadczył mu, że od 1940 roku około 200 tysięcy więźniów zostało wypuszczonych na wolność warunkowo.

**HISPANSKIE WYKRETY**

WASZYNGTON (SAP). Ponieważ Hiszpania twierdziła dotąd, iż brak statków unie umożliwia jej odesłanie niemieckich hitlerowców, rząd St. Zjednoczonych posłał specjalny okręt, który może ponieść około tysiąca pasażerów.

Obecnie okazuje się, że rząd hiszpański zaokrętował na ten statek tylko 200 ludzi, choć ogólna ilość Niemców, mających być wysiedlonych, tylko według źródeł amerykańskich wynosi przeszło 2000.

## Sauckel nie wiedział, że jest w kolizji z prawem

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze kierownik niemieckich urzędów pracy Sauckel przyznał się, iż w połowie 1942 r. w Niemczech, było ponad 5 milionów robotników obcych, było ponad 5 milionów robotników obcych. W r. 1943 przywieziono dalsze 2 miliony ludzi. W odpowiedzi na zapytania prokuratora radzieckiego Aleksandra oskarżony stwierdza, że jego bezpośrednim zwierzchnikiem był Goering.

Przedstawiciel oskarżenia odczytuje ustęp

z przemówienia Goeringa, w którym ten stwierdza, iż zasługi Sauckla przy dołączaniu sił roboczych dla Rzeszy, są niebywale. „Nie można słowami wyrazić pochwały dla jego działalności. Przewodniczący Trybunału Lawrence dopytuje się, czy Sauckel wiedział, że wywożenie ludzi na roboty przymusowe do Niemiec sprzeciwiało się zasadom prawa międzynarodowego. Oskarżony naturalnie twierdzi, że nie wiedział o tym.

## Mikado w roli petenta Hirohito u Mac Arthura

TOKIO (SAP). Cesarz Hirohito odwiedził dnia 31. maja gen. Mac Arthura. Brak jest oficjalnych danych, o czym toczyła się rozmowa. Istnieje jednak przypuszczenie, że na temat sytuacji żywnościowej Japonii. Była to druga z kolei wizyta „boskiego

Mikada”, który musi obecnie rozmawiać z przedstawicielami zwycięzców, jako zwykły człowiek. Cesarz japoński przybył do gen. Mac Arthura samochodem, ubrany w cywilny garnitur.

## Ponad 3 miliardy złotych

**Subskrybowało milion obywateli**

**Wielki Sukces Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju**

Komisarz Generalny Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju dyr. Wiktor Kościński udzielił przedstawicielom PAP następujących informacji:

W dniu 31 maja zamknęły się kasy urzędów i instytucji finansowych przyjmujących subskrypcję Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Przedwcześnie jest jeszcze bilansować ostateczne wyniki subskrypcji i przedstawić szczegółowe cyfry oraz udział poszczególnych grup społecznych w Pożyczce. Dopiero koło 6 czerwca będzie można dać dokładne sprawozdanie o wyniku subskrypcji.

**PEŁNY SUKCES!**

Niemniej jednak dziś już można stwierdzić, że Pożyczka jest pełnym sukcesem wspólnej woli odbudowy kraju wszystkich uczciwych Polaków, niezależnie od przekonań politycznych i sytuacji materialnej oby-

wateli. Ta jedność wszystkich Polaków w tym wielkim dziele odbudowy zasługuje na podkreślenie ze specjalnym naciskiem i uznaniem.

W przedpłatach udział w Pożyczce zainicjowały sfery gospodarcze. Natomiast po oficjalnym otwarciu subskrypcji, na czoło wysunęli się żołnierze, pracownicy umysłowi, robotnicy i chłopci.

Według prowizorycznych obliczeń ponad 1 milion obywateli subskrybowało 3.079.165.000 złotych. Oznacza to, że oczekiwana przez rząd kwota 3 miliardów złotych została już z nadwyżką pokryta, a gdy w ciągu 5 — 6 dni napłyną z całego terenu pełne wiadomości, okaże się, że suma ta została znacznie przekroczona. Wówczas przyjdzie czas na szczegółową analizę udziału grup społecznych i poszczególnych terenów akcji subskrypcyjnej.

**PRZYWILEJE  
DLA SUBSKRYBENTÓW**

Osiągnięcie oczekiwanej sumy 3 miliardów złotych pożyczki skłoniło rząd do udzielenia natychmiast, niezależnie od zapowiedzianych w dekrecie przywilejów, dalszego przywileju tym wszystkim, którzy postawili swą wobec PPOK dowiedli wysokiego wyrobienia obywatelskiego. Przy wilem tym jest spłacanie i kwitów depozytowych na tak zwane „krakowskie złote” i marki niemieckie tym wszystkim, którzy subskrybowali pożyczkę.

Sumy zarachowane z tytułu wpłat kwitami złotowymi i markowymi nie będą uwzględnione w globalnej masie pożyczki. Kwitami bowiem budować nie można. Z tych względów w sprawozdaniu, jakie ogłosimy, sumy te będą potraktowane oddzielnie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Kongres przyjaźni

Zbierający się w Warszawie pierwszy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie jest wewnętrzną tylko sprawą tej organizacji. Jej działalność i zadania wiążą się z najważniejszymi problemami polityki polskiej. Polska w ogniu wojny, przezwyciężając wiele trudności i oporów, oparła swą politykę zagraniczną na przyjaźni z Z. S. R. R. Logika wojny z Niemcami potwierdziła bowiem stanowisko tych, którzy uważali, iż nie ma Polski silnej i niepodległej, a jest tylko Polska wasal lub niewolnik Niemiec — bez sojuszu z potężnym wschodnim sąsiadem.

Nie tylko jednak sprawa Niemiec, sprawa wspólnego wroga Słowiańszczyzny łączy nas ze Związkiem Radzieckim. Dla nas Socjalistów nie jest obojętne, iż Związek Radziecki jest państwem, które w ogniu potężnej rewolucji zniszczyło i zniweczyło u siebie kapitalizm, że jest państwem, które zrealizowało zasady bezklasowego społeczeństwa. Rewolucja polska zdąża do swych celów własnymi, samodzielnymi drogami, dostosowanymi do warunków i okoliczności. Niewątpliwie jednak Związek Radziecki bliższy nam jest niż niejedno państwo wielokapitalistyczne.

Istnienie i działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest jednym z najważniejszych momentów naszego życia społecznego. Jeśli bowiem współpraca ze Związkiem Radzieckim stała się jednym z kanonów niewzruszalnych zasad naszej polityki, to jednocześnie nie wolno zamykać oczu na fakt, że w społeczeństwie polskim konieczność tej przyjaźni nie jest jeszcze tak powszechna, jak byśmy sobie tego życzyli. Między Polską a Rosją leży wiele lat uprzedzeń, wynikających z przemocy caratu, jak i z drugiej strony z interesów pewnych warstw społecznych posiadających w okresie drugiej niepodległości wiele w Polsce do mówienia, które nie dopuszczają za wszelką cenę do właściwego ukształtowania stosunków między dwoma sąsiadami. Polityka ta wydała swe najgłębsze owoce w klęsce 1939 roku.

Nie pozostała jednak w życiu naszym i w psychice bez śladu.

Mamy nadzieję, iż ten trzydniowy kongres przyczyni się do jeszcze większego rozwoju Towarzystwa, rozszerzenia jego pracy, ulepszenia metod propagandy w imię osiągnięcia jak najlepszych rezultatów tej przyjaźni, która jest dla obu narodów potrzebna, która obu narodom daje gwarancję zgodności działania w złej i w dobrej doli.

Z. M.

## Powrót z Moskwy Marszałka Michała Żymierskiego

W piątek powrócił z Moskwy Marszałek Polski Michał Żymierski wraz z towarzyszącymi mu: szefem Sztabu Generalnego W. P. gen. broni Korczycem, gen. bryg. Zawadzki i attaché wojskowym ambasady ZSRR gen. Mastowem.

Na lotnisku wojskowym przybyłego Marszałka witali: zastępca naczelnego dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych gen. dyw. Spychal-

ski, wiceministrowie O. N. gen. broni Świerczewski i gen. bryg. Jaroszewicz, z-ca szefa Sztabu Generalnego W. P. gen. bryg. Mossor, szef Głównego Zarządu Polit. Wych. gen. bryg. Swętki oraz licznie przybyła generalicja i wyżsi oficerowie W. P.

Po opuszczeniu samolotu Marszałek przyjął raport i defiladę kompanii honorowej.



## 11 wyroków śmierci

### w procesie przeciwko zbrodniarzom ze Stutthofu

GDANSK. — Na dzisiejszej rozprawie zabrali głos w „ostatnim słowie” oskarżeni. — Większość z nich prosiła o łagodny wyrok kary, jedynie oskarżeni Preiss, Duzdel, Kowalski i Szopiński prosili o uniewinnienie. Sąd po 8-godzinnej naradzie wydał wyrok: mocą którego oskarżeni: Pauls Johan (oberscharführer SS), Reiter Józef (kapo), Kozłowski Wacław (kapo), Kraff Wanda (SS Frau), Steinhof Gerda (SS Frau), Becker Elisabeth (SS Frau), Paradies Ewa (SS Frau), Barkmann Jenny (SS Frau), Szopiński Kranciszek (kapo), Kopczyński Tadeusz (izbowy), Breidt Jan (oberkapo) — skazani zostali na śmierć.

Kowalski Kazimierz (izbowy) skazany został na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez okres trzech lat. Erna Beilhardt (SS Frau) skazana została na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat pięć. Oskarżeni Aleksy Duzdel i Jan Preiss zostali uniewinnieni.

## Decyzja w podziale żywności

### należać będzie do wszystkich państw

WASZYNGTON (PAP). Wyniki 8-dniowej konferencji żywnościowej z udziałem 21 państw i międzynarodowych organizacji, zajmujących się problemami żywnościowymi, oceniane są pozytywnie. W wyniku konferencji uchwalono utworzyć natychmiastowy Międzynarodowy Nadzwyczajny Komitet Żywnościowy, mający działać aż do uznania przez ONZ sytuacji żywnościowej świata za zadowalającą. Członkami Komitetu, na wniosek Polski, będą wszystkie państwa zainteresowane handlem zbożowym, niezależnie od tego, czy są dziś eksporterami czy importerami.

Dotychczas w likwidowanym po konferencji Urzędzie decydującymi o przydziałach z

rynku światowego członkami byli tylko eksperci: Ameryka, Anglia, Australia, Kanada. Mniejsze państwa, potrzebujące pomocy, jak Polska, musiały zwracać się do niego przez UNRRA. Istnienie dwóch kolejnych instancji odbijało się niekorzystnie na sytuacji mniejszych narodów.

W czasie obrad delegacji Polski i Francji podkreślili, że dotychczas rozdział światowych zapasów żywnościowych był niewystarczający i zażądali nałożenia szeregów ograniczeń na cały świat, a nie tylko na państwa importerskie. Państwa eksportujące prowadzą dotychczas wolną wewnętrzna gospodarkę żywnościową.

### Amerykański świat pracy atakuje Trumana

## „Nadeszła chwila krytyczna dla ruchu robotniczego w Ameryce”

NOWY JORK. — Czynniki robotnicze, liberalne, a nawet pewne koła konserwatywne występują ostro przeciwko wniesionym

przez prezydenta Trumana ustawom antystrajkowym, uważając projekt ten za zagrożenie swobód amerykańskich, przypominające faszyzm. Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczył: „Projekt prez. Trumana stwierdza wyraźnie, że prezydent stanął po stronie prywatnego kapitału przeciwko robotnikom. Truman zamierza powołać strajkujących robotników do armii na warunkach przymusowych. W razie realizacji tego projektu faszyzm niespostrzeżenie włączy się do życia Ameryki. Nieuniknioną konsekwencją tego będzie praca niewolnicza”.

Kongres Związków Robotniczych CIO, przez usta swego przewodniczącego Murray'a oświadczył: „Przemysł dąży do tego, aby Kongres (Parlament) zniszczył amerykański ruch robotniczy, przyjmując ustawy w rodzaju projektowanej przez prezydenta Trumana. Ciężne siły, działające w Ameryce, chcą zżytkować wojnę do celu złamania ruchu robotniczego. Projektowane ustawy stanowią pogwałcenie demokratycznych gwarancji konstytucyjnych i zagrożają podstawom swobod. Ameryka nie może, po krwawej wojnie w imię hasła wolnościowych, obwieścić światu, że w cywilny sposób stanęła na gruncie stosowania represji”.

Przewodniczący Amerykańskiej Partii Komunistycznej Foster oświadczył: „Truman broni wielkich kapitalistów kolejowych i zadaje cios w samo serce ruchu robotniczego. Ustawa, zaprojektowana przez niego będzie początkiem powodzi ustaw antyrobotniczych. Nadeszła chwila krytyczna dla ruchu robotniczego w Ameryce i dla demokracji w ogóle”.

## W kilku wierszach

— Przebywający w Paryżu węgierski minister sprawiedliwości oświadczył, że Węgry nie zażądają wydania admirała Horthy'ego, który przebywa w Niemczech pod strażą wojsk amerykańskich.

— Duński minister spraw zagranicznych Rasmussen oraz minister rolnictwa i rybołówstwa Eriksen przybyli do Moskwy. Jednocześnie przybyła duńska delegacja handlowa, na czele której stoi książę Axel.

— Samolot komunikacyjny Lancaster zakończył 30 maja swój najdłuższy inauguracyjny lot na trasie Heathrow (lotnisko pod Londynem) — Sidney w Australii, pokrywając trasę 20 tys. km w rekordowym czasie 63 i 1/4 godziny.

— Włoski minister Gasparotto oświadczył w Mediolanie, że wszyscy jeńcy wojenni włoscy znajdujący się w Egipcie, Indiach, Australii oraz Afryce, będą repatriowani w przeciągu roku. Gasparotto stał się o użycie zezwolenia na wjazd do Związku Radzieckiego, aby zorientować się, jakie są możliwości repatriacji jeńców włoskich ze Związku.

— Hiszpańskie biuro informacyjne donosi, że p. Sanch Arcasa desygnowany został przedstawicielem republikańskiego rządu hiszpańskiego przy rządzie polskim.

## Wielki Sukces Premiowej P. O. K.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

### DO 20 CZERWCA TERMIN DODATKOWY

Subskrypcja została zamknięta i rozpoczął się okres sprawozdawczy. Jednak placówki subskrypcyjne upoważnione są w nieodwołalnym terminie do 20 czerwca, obok uprzywilejowanej dodatkowej subskrypcji, przyjmować subskrypcje tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek słusznych powodów, jakie usprawiedliwiają przed Komitetami Obywatelskimi lub przed placówkami subskrypcyjnymi, nie mieli możliwości do dnia 31 maja 1946 r. spełnić obywatelskiego obowiązku.

Istnieje taka kategoria ludzi, o czym sygnalizują nam organizacje ludowe, Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Komitety Wojewódzkie PPOK w Lublinie, Wrocławiu i Katowicach, Komitety Powiatowe w Kamienio Górze, w Pocku, Oleśnicy, Zabkowicach, Chelmie Lub., Trzebnicy, Komitety Miejskie w Strzelinie, Lignicy, Bożej Górze, Wałbrzychu, Komitety Gminne w Młotach, Dolinie i wiele innych, które apelowały telegraficznie o przedłużenie okresu subskrypcji. W ostatnim dniu setki obywateli odeszły od okienek instytucji przyjmujących subskryp-

cję, nie zdążywszy wypełnić obywatelskiego obowiązku. Będą oni mieli teraz sposobność zrobić to w ciągu najbliższych dni.

### SILNA, PIĘKNA I ZASOBNA

Osiągnięcie ponad 3 miliardów zł., pożyczki stwarza możliwości, w których Ojczyzna nasza stanie się silna, piękna i zasobna. Dla tego celu można nie poskapić groza ani wysiłku. Kiedy subskrybent przechodzić będzie obok budującego się domu lub fabryki, uświadomi sobie, że tu również jest jego cegiełka. A z tych małych cegiełek budujemy wielki dom, który zwie się Polska.

## Delegacja polska na Kongres Dziennikarzy

W dniu 31 maja r. wyjechała do Kopenhagi na Międzynarodowy Kongres Dziennikarski delegacja polska w składzie red. red.: K. Beylinówna, W. Borowski, J. Dąbrowski, M. Kral, M. Krzepkowski, S. Tabaczynski i J. M. Zagórski. Międzynarodowy Kongres Dziennikarski trwać będzie tydzień (od 3 do 9 czerwca r.).

### Przed Kongresem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

## Delegacja Radziecka przybyła do Warszawy

WARSZAWA. Biuro Organizacji Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej komunikuje, że w dniu dzisiejszym przybyli: delegacja Akademików Radzieckich z Paładinem i Kairów na czele, zespół

Moisiejewa w liczbie 170 osób, delegacja Armii Czerwonej z reprezentantami Marszałka Rokossowskiego, gen. płk. Trubnikowem, gen. mjr. Okorowem i płk. Zabaszańskim na czele.

## Demobilizacja 6 roczników w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka omawia obszernie sprawę demobilizacji 6 roczników Armii Czerwonej. Moskwa i inne miasta witają uroczystość powracających żołnierzy. Wszyscy demobilizowani otrzymują pracę i mieszkanie.

## Służba wojskowa w Wielkiej Brytanii

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski przedstawił w Izbie Gmin plan wprowadzający powszechny obowiązek służby wojskowej w Wielkiej Brytanii.

W myśl tego planu powołanych będzie każdego roku do szeregów 200 tys. mężczyzn. Rząd traktuje wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej jako zarządzenie przejściowe, podyktowane odpowiedzialnością Wielkiej Brytanii za sytuację międzynarodową, którą uważa za niewyjaśnioną.

## Osiągnięte porozumienie

LONDYN (PAP). Brytyjski minister Hector Mc Neil, który przewodniczył na londyńskich posiedzeniach komisji ONZ do spraw uchodźców i wysiedlonych, oświadczył na konferencji prasowej, że członkowie komisji doszli do porozumienia w sprawach zasadniczych.

## Prasa angielska o układzie polsko-radzieckim

LONDYN. Prasa brytyjska na ogół przemilcza wizytę delegacji rządu polskiego w Moskwie. Poza paroma krótkimi wzmiankami, zamieszczono tylko oficjalne komunikaty radzieckie i polskie na ten temat. Nie ukazały się dotychczas żadne komentarze.

Jedynie „News Chronicle” pisze, że rezultatem rozmów pomiędzy delegacją rządu polskiego a rządem radzieckim jest układ,

## Citrine ustępuje ze stanowiska sekretarza generalnego brytyjskich związków zawod.

LONDYN (PAP). W posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, które ma odbyć się w Moskwie w przyszłym miesiącu po raz ostatni zapewne weźmie udział przewodniczący Komitetu Walter Citrine. Citrine bowiem ustępuje ze stanowiska sekretarza generalnego brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych w celu objęcia stanowiska w Urzędzie Węglowym, który będzie miał za zadanie administrowanie znacjonalizowanymi kopalniami węgla.

Zarząd Główny Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych wyznaczył już następcę Citrina. Jest nim Artur Deakin, sekretarz gen. związku robotników transportowych.

## Robotnicy budowlani przekazali Prezydentowi Bierutowi 20 milionów zł. na odbudowę stolicy

Dnia 31 maja br. w Belwederze nastąpiło uroczyste przekazanie Prezydentowi Bierutowi przez delegację Związku Zawodowego Robotników Budowlanych sumy 20 milionów złotych na odbudowę stolicy.

Na uroczystość do Belwederu przybyli: wyżsi urzędnicy Ministerstwa Odbudowy z min. tow. Kaczorowskim i podsekretarzami stanu Zakowskim i Petrusiewiczem na czele oraz członkowie Senatu Akademickiego Politechniki Warszawskiej z rektorem prof. Warchałowskim.

Przekazania zebranej sumy na ręce Prezydenta Bieruta dokonał prezes Zw. Zaw. Robotników Budowlanych tow. Kurzeła, wyrażając jednoznacznie prośbę, aby suma ta rozdzielona była równomiernie na odbudowę Politechniki Warszawskiej, na odbudowę mieszkań robotniczych Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, gmachu będącego siedzibą KCZZ oraz Domu Robotniczego Związku Robotników Budowlanych na Ujazdowie Dolnym. Tow. Kurzeła wyraził nadzieję, że w przyszłym roku robotnicy budowlani złożą jeszcze większą sumę na odbudowę stolicy niż obecnie.

Następnie min. tow. Kaczorowski, wydatniając ofiarność robotników budowlanych w odbudowie kraju, podkreślił znaczenie próby prezesa tow. Kurzeły o przeznaczenie ofiarowanej sumy na odbudowę wspomnianych obiektów.

W imieniu Senatu Akademickiego podziękował ofiarodawcom rektor Politechniki prof. Warchałowski, zaznaczając, że z ofiarowanej sumy na odbudowę postanowiono odbudować główną aulę Politechniki.

W imieniu studentów Politechniki Warszawskiej przemawiał prezes Bratniej Pomocy Bohdan Koy.

Na zakończenie zabrał głos Prezydent Bierut, dziękując w serdecznych słowach delegacji za inicjatywę i ofiarną pracę robotników budowlanych nad odbudową kraju. Jest rzeczą o szczególnie doniosłym znaczeniu, że masy pracujące, które były odsuwane od życia społecznego, czują się obecnie odpowiedzialnymi gospodarzami kraju i żyją w trosce o jego odbudowę. Prośba robotników budowlanych o przeznaczenie ofiarowanej sumy na odbudowę tych właśnie obiektów wykazuje ich wielką świadomość potrzeb kraju. Ofiarowana suma będzie rozdzielona zgodnie z ich życzeniem.

## Bór i Anders kondotierami

### Żołnierzom proponuje się kopalnie

NOWY JORK (SAP). Komentator radowy Steel, ujawnił, że w Waszyngtonie prowadzone są rozmowy w sprawie utworzenia amerykańskiej legii i cudzoziemskiej z gen. Borem na czele. W skład tej organizacji miałyby wejść oddziały polskie z Niemiec, Włoch i W. Brytanii.

LONDYN (SAP). „Spectator” pisze, że rozwiązanie Wojsk Polskich w myśl oświadczenia Bv na jest trafne, rozsądne i wspaniałomyślne. Piśmo wysuwa propozycję, aby w celu uchylecia trudności językowych w niektórych kopalniach zatrudnić jedynie Polaków.

„Economist” uważa za okoliczność pomyślną, że demobilizacja żołnierzy polskich następuje wtedy, gdy w An-

gli odczuwa się brak rąk roboczych w górnictwie i rolnictwie.

LONDYN (SAP). Rząd kanadyjski zawiadomił rząd Wielkiej Brytanii, że gotów jest przejąć około 5 tys. Polaków z byłej armii gen. Andersa we Włoszech, którzy nie chcą powrócić do kraju.

## Obowiązki wojewodów i starostów przy organizacji głosowania ludowego

W związku z akcją przeprowadzaną głosowania ludowego przez Komisarzy Generalnego i Komisję w terenie, ustawa przewiduje, obok

przedstawicieli Rad Narodowych, aktywny udział czynników administracyjnych. Do komisji okręgowych delegowani będą przedstawiciele wojewodów, zaś do komisji obwodowych — przedstawiciele starostów.

Rola administracji państwowej w omawianej akcji jest nader ważna. Do obowiązków jej należy: uruchomienie biur meldunkowych i ewidencji ludności uprawnionej do głosowania, dopilnowanie dostarczenia na czas środków lokomocji, zorganizowanie i dopilnowanie sprawności działań ze strony technicznej (łączność telefoniczna, dostarczanie druków), przygotowanie lokali i zasłon zabezpieczających tajność głosowania ludowego, współdziałanie w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa. Ponadto do obowiązków administracji ogólnej należy współpraca z Radami Narodowymi celem umożliwienia im wykonania, nałożonych na nie przez ustawę o głosowaniu, obowiązków.

Mając na celu należyte i terminowe wykonanie prac przygotowawczych i samego głosowania ludowego, minister Administracji Publicznej wspólnie z ministrem Ziemi Odzyskanych wydał okólnik Nr. 22 z dn. 17 maja b. r. zawierający zarządzenia w sprawie czynności władz administracji ogólnej i samorządu, w związku z przeprowadzeniem głosowania. Poza tym Ministerstwo Administracji Publicznej rozesłało pismo okólnie do ob. ob. wojewodów i prezydentów miast ze szczegółowymi wskazówkami, dotyczącymi przeprowadzenia głosowania ludowego.

Według dotychczasowych meldunków z poszczególnych województw widać, że akcja przygotowawcza jest w pełnym toku.

## Całodzienna narada wojewodów nad zagadnieniami administracji państwowej

W Ministerstwie Administracji Publicznej odbył się zjazd Wojewodów. Całodziennymi obradami, w których wzięli udział wszyscy wojewodowie, prezydenci miast Warszawy i Łodzi, oraz delegacji Biura Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Prezydium Rady Ministrów i Biura Kontroli Państwa — przewodniczył minister dr. Kiernik. W zagajeniu minister podkreślił wagę i znaczenie zagadnień, stojących przed administracją w dzisiejszej dobie, a których rozwiązanie ma zasadnicze znaczenie dla dalszego usprawnienia działalności władz administracyjnych.

W obradach zjazdu wzięli również udział w godzinach przedpołudniowych minister Informacji i Propagandy tow. Stefan Matuszewski, omawiając problem współpracy, względnie zespolenia urzędów informacji i propagandy z władzami administracyjnymi rządu w terenie, powołanymi do koordynowania działania wszystkich władz na terenie województwa.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne, w szczególności wzorowy statut organizacyjny urzędów wojewódzkich, inspekcji wojewódzkiej, uprawnień wojewodów jako reprezentantów rządu, współdziałania wykonawczych

organów samorządu terytorialnego z prezydentami terenowych Rad Narodowych, wreszcie nowe dekrety o finansach i podatkach komunalnych.

Wyniki ożywionej i na wysokim poziomie utrzymanej dyskusji, zreasyumował w końcowym przemówieniu minister dr. Wł. Kiernik, podkreślając jej zasadnicze momenty i stwierdzając, że będzie ona cennym przyczynkiem do ustalenia przez ministerstwo treści zarządzeń, względnie rozporządzeń w sprawach objętych porządkiem dziennym zjazdu.

## Odnalezienie arcydzieła Rembrandta

(v) W Szczecinie odnaleziono przypadkiem wspaniałe arcydzieło Rembrandta, jedno z najcenniejszych jego dzieł, — obraz p. t. „Oblubienica”.

Obraz Rembrandta wywieziony przez Niemców z Warszawy przeszedł rozliczne koleje, wędrując przez szereg rąk prywatnych, odprzedawany za niewielkie sumy. Dzieło Rembrandta, przedstawiające wartość blisko 200 milionów złotych zostało zabezpieczone i przekazane zostanie prawowitemu właścicielowi — Muzeum Narodowemu w Warszawie.

## Ten ma tupet

NOWY JORK (SAP). Rząd gen. Franco przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie notę, w której wyraża protest przeciwko mieszanin się innych państw w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.



# „Jestem winien śmierci milionów...”

zeznał Rudolf Hoess w Norymberdze, obecnie lokator więzienia mokotowskiego w Warszawie  
(Od własnego korespondenta „Robotnika“)

— Chciałem zwrócić panu uwagę, że jest pan — być może — jedynym człowiekiem, który może złożyć zeznania dotyczące akcji zniszczenia Żydów.

— Zdaje sobie z tego sprawę...  
— Czy pan był od roku 1940 do roku 1943 komendantem obozu w Oświęcimiu i posłał na śmierć setki tysięcy ludzi?

— Tak.  
— Czy Eichmann (szef Gestapo) oświadczył panu, że w Oświęcimiu zgładzono dwa miliony ludzi?

— Tak.  
— Mężczyzn, kobiet i dzieci?

— Tak jest.  
— Nie ma pan dokładnych danych, dotyczących akcji zniszczenia, gdyż nie wolno było panu robić żadnych wykazów?

— Tak jest.  
— Czy pan, jako mąż i jako ojciec, nie odczuwał nigdy współczucia dla swoich ofiar?

— Miałem nieraz współczucie dla nich. Ale zawsze, gdy opadały mnie wątpliwości, przypominałem sobie, że tu chodzi o bezwzględny i ściśle tajny rozkaz Himmlera. Przeciwnie temu nie mogło być żadnych moralnych sprzeciwów.

Padają dalej te niewiarygodne pytania i jeszcze bardziej niewiarygodne odpowiedzi. Pytania zadaje dr. Kaufmann — obrońca Kaltenbrunnera.

Sala Trybunału w Norymberdze zamiera w bezruchu. Tylko ołówki dzień nikarzy przesuwają się szybko i nerwowo po papierze. Tylko z boku dla tłumaczy dochodzi szmer przyciszonych głosów.

Przy pulpicie świadków siedzi mały, niepozorny człowieczek. Odpowiada wysokim, lekko zduszonym głosem. Robi wrażenie znużonego — jest poza tym spokojny.

To Rudolf Hoess, który zeznaje jako świadek powołany przez obrońcę.

Dr. Kaufmann zadaje pytania ostro, urywanymi. Nie patrzy na Hoessa. Chwilami odnosi się wrażenie, że to bada prokurator — nie obrońca.

Dowiadujemy się szczegółów o istic zawrotnej karierze świadka.

Uczestnik wojny światowej, w roku 1924 skazany zostaje na rok więzienia za mord kapturowy. W roku 1932 wstępuje do partii hitlerowskiej, a w dwa lata później do SS.

Wcześniej rozpoczyna swą działalność w obozach koncentracyjnych, wcześniej odczuwa swe „powołanie”. W latach 1934 — 1938 jest strażnikiem obozowym w Dachau. Szybko wyróżnia się i zwraca uwagę przełożonych na siebie. W r. 1938 zostaje adiutantem dowódcy w obozie Sachsenhausen.

Od r. 1940 do 1943 rządzi wszechwładnie jako komendant w Oświęcimiu, który dziś sam — przed Trybunałem, — określa stale jako „Vernichtungslager” — „Obóz zagłady”. W ostatnich latach wojny pełni funkcję inspektora obozów koncentracyjnych. W roku 1941 Himmler powiadamia go, że Führer zarządził „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”. To był początek planowych, usystematyzowanych mordów masowych.

Aż do końca 1944 r., w okresach 4 — 6 tygodniowych napływają olbrzymie transporty. Zdarzają się dni, gdy przychodzą dwa lub trzy pociągi po 6.000 ludzi każdy. Są one natychmiast przestawiane na ślepy tor, gdzie dotychczasowa obsługa jest luzowana przez straż obozową. Więźniowie muszą wysiadać, odbiera im się odzież i wszystkie przedmioty, jakie przywieźli ze sobą, poczym wszyscy zostają kierowani wprost do komór gazowych...

Na sali Trybunału nieznoszą milczenia. Ruchliwie zwykle dziennikarze — jakby osłupiali. Słyszeliśmy wszyscy na tej sali o wielu potwornościach, oglądaliśmy filmy i fotografie, od których dosłownie robiło się niedobrze.

A mimo to jest coś przeraźliwego i zdumiewającego w zeznaniach tego człowieka, który zmęczonym dyszantem potwierdza i uzupełnia zadawane mu pytania.

Takie pytania!  
Przesłuchanie krzyżowe przez prokuratorów jest krótkie, śmiesznie krótkie. Nie starają się nawet — jak to zwykle robią — wydobyć zeznań obciążających samego świadka. Wyda się, że są jakby bezzadani.

Istotnie! Cóż można więcej się dowiedzieć?

Chyba to jeszcze, że obozy były dość często wizytowane przez partyjnych dostojników. W r. 1939 obozy w Dachau i Mauthausen były zwiedzane przez całą „wycieczkę” ówczesnych gauleiterów. Nieraz Hoess przyjmował ministrów Rzeszy. W r. 1938 b.

minister spraw wewnętrznych, a obecnie oskarżony norymberski Nr. 8, dr. Frick, zwiedził w asyście wyższych urzędników hitlerowskich obóz w Sachsenhausen. Oświęcim został zaszczycony wizytą samego ministra Sprawiedliwości — Thieracka.

Świadek zna te sprawy na wylot. Odpowiada precyzyjnie i jasno. Wiadę, że był „zorientowany i wprowadzony”.

Na zapytanie przewodniczącego Trybunału, sędziego Lawrence, wyjaśnia, że właściwych, podstawowych obozów koncentracyjnych było zale-

dwie 13, lecz każdemu z nich podporządkowano szereg „pomocniczych obozów pracy” — tak że ogólną liczbę tych miejsc kaźni określić trzeba na ok. 900. Przy obsłudze i straży zatrudnionych było ogółem nie mniej, jak 330.000 SS-mannów i ok. 10.000 żołnierzy Wehrmachtu, Luftwaffe i marynarki wojennej.

Drobnym krokiem, ze szpunczoną głową wychodzi Rudolf Hoess z sali. Towarzyszy mu dwóch nieodstępnych strażników. Żują gumę.  
Komendant Oświęcimia zakończył

zeznania przed Trybunałem w Norymberdze.

Gdy wieczorem rozmawialiśmy z kolegami o Hoessie, jeden z nich odezwał się:

— Przecież i tak ujdzie mu to bezkarnie!

Spojrzelismy zdumieni.

— Przecież jednego skazańca można tylko raz stracić! — odrzekł powoli.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

## Technika spalania ludzi w krematorium

Zeznania palacza w czasie wizji lokalnej Stutthofu

W ramach odbywającego się procesu przeprowadzona została przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku wizja lokalna na miejscu zbrodni w Stutthofie.

Rankiem wyruszyli z Gdańska 2 autobusy: pierwszy jadł przez Sąd dr Tarczewski, ławnicy, prokurator Dąb, obrońcy oskarżonych oraz przedstawiciele prasy; dru-

gim — pod silną straż, skuci, jadą oskarżeni. Po blisko czterogodzinnej uciążliwej jeździe autobus zatrzymał się przed piękną murowaną willą otoczoną ogrodem. Tak, to willa komendanta obozu. Przy budowie jej padło ok. 10 tys. ludzi; niewolnicy pracowali od świtu do nocy, nosząc cegły z odległej o 1,5 km cegielni; przestrzeń tę musieli

przebywać biegiem w ciągu 15 minut pod gradem ciosów, wspinając się na rusztowania, obijając cegłami. W tych warunkach śmierć stawała się błogosławieństwem. Panowała też ona wszechwładnie w Stutthofie. Zbliżamy się do bramy. Luksusowy gmach dla administracji, malowniczo położony nad sztucznym stawem, a potem rzędy drutów kolczastych, wieże strażnicze i długie bloki baraków.

Jesteśmy na terenie tzw. starego obozu. Oglądamy szpital, w którym zabijano więźniów zastrzykami fenolu, później też nie, gdzie topiono nieszczęśliwych, wrzeszczących przechodzących do krematorium.

Oskarżony Breit — były palacz, udziela na pytania sądu szczegółowych wyjaśnień. Tu obok leżały zwykłe stopy trupów. Technika spalania była bardzo prosta. Rozpalano piec o godz. 7-ej rano, a w dwie godziny później był on już dostatecznie nagrany. Pracowało trzech ludzi. Jeden chwycił trupa za głowę, drugi za nogi i kładł na szuflę, potem trzeci ładował zwłoki do pieca. Przeciętnie w piecu mieściło się 12 do 13 trupów; były to właściwie szkielety, więc nie zajmowały dużo miejsca. Po sześciu godzinach zabieg był skończony. Otwierano piec, usuwano popiół i szła następna partia. W ten sposób w przeciągu dnia w dwóch czynnych piecach spalano około 48 zwłok.

Padają dalsze pytania i dalsze odpowiedzi. Ten oto nawpół rozwalony budynek — to miejsce tzw. „badal lekarskich”. Wprowadzano pojedynczo kobiety „badane” były przez zabuwających się lekarzy SS-mannów. Strzał w tył głowy, oddany w momencie, gdy więźniarki mierzone wzrost, kość czył to „badanie”. Jeden ze świadków Co radello, wyraził się na rozprawie sądowej, iż była to „sadyistyczna premia dla SS-mannów”.

Stojący opodal maleńki murowany budynek, jest właściwie jedną tylko izdebką. Mniej więcej trzy metry szerokości, 8 — długości i 3 wysokości. Sino-fioletowe plamy na ścianach i słodkawo-mięła woń, unosząca się wewnątrz, zdradzają nam tajemnicę. Gaz-kamera — w suficie okrągły otwór, przez który wysypywano zabójczy proszek — cyklon. W betonowej podłodze rów, którym ściekały wydzieliny i krew duszonych ofiar. Wzdłuż izdebki biegnie długi rura, służąca do ogrzewania powietrza. Przy co najmniej 25 stopniach Cel. cyklon należy się rozpuszczać i sprawnie dusił. W wypadkach, gdy powietrze w „kamerze śmierci” nie było należycie ogrzane i zachodziła obawa, że cyklon się nie rozpuści — zwiększano ilość ofiar, szczerze wypełniając nimi izdebkę. skutkiem tego temperatura powietrza po krótkim czasie osiągała należytą wysokość. Obok „gaz-kamery” biegła szyna wąskotorowej kolejki. Gdy tajemnicza kamera gazowej rozszalała się po obozie, Niemcy wpadli na nowy, oryginalny pomysł. Jeden z wagonów kolejki przetransportowano na kamerę śmierci i pod pozorem wysyłania więźniów na cięższe roboty, lokowano ich w tym wagonie. Kolejka ruszała i w czasie drogi następował normalny dalszy ciąg.

Na zakończenie oglądamy jeszcze filię krematorium, a mianowicie palenisko, położone na polanie koło lasu, gdzie w okresach, gdy krematorium nie mogło nadążyć, spalano również zwłoki.

## Gdy PSL mówi „nie”...

Kazimierz Bagiński contra Kazimierz Bagiński

Uchwała Rady Naczelnej PSL z dnia 27-o maja głosi: „Głosowanie „tak” na pytanie pierwsze mogłoby być uważane jako zgoda narodu na wyeliminowanie drugiej Izby już przy nadchodzących wyborach i zgoda na dokonywanie zmian konstytucyjnych w trybie sprzecznym z przepisami obowiązującej konstytucji z 1921 r.”

Program PSL „Wyzwolenie” z roku 1918 głosił między innymi:

„Jedynym źródłem wszelkiej w państwie władzy ma być wola całego narodu wyrażana przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowo głosowanie. Dążąc będziemy do tego, aby ta wola ujawniała się mogła nie tylko przez wybory do Sejmu, ale możliwie bezpośrednio, jasno i stanowczo... przez zasięganie opinii narodu w sprawach ważniejszych (referendum)... Jedynym ciałem prawodawczym ma być Sejm jednoizbowy. Będziemy się jak najmocniej przeciwstawiać narzucaniu w Polsce senatu, czy to w postaci izby panów z wirilistami — biskupami na czele, czy to w zlagodzonej postaci Straży Praw lub senatu z powszechnych wyborów.”

Z programem tym solidaryzował się wówczas członek PSL „Wyzwolenie” Kazimierz Bagiński dzisiejszy członek władz naczelnych PSL.

## Przegląd prasy

### INWESTYCJE I OŚWIATA

„Kućnica” powraca w ostatnim numerze do przedłożonego na K. R. N. budżetu państwowego i planu inwestycyjnego.

W ostatnich miesiącach 1945 r. — a więc w pół roku po zakończeniu wojny — utarło się wśród naszych „intelektualnych emigrantów wewnętrznych” narzekanie, iż nowy budżet oświaty był niższy aniżeli sanacyjny, a w szczególności pozycji wydatków państwowych zajmował poślednie miejsce.

Powojenny plan wydatków państwowych układał pod znakiem koniecznych inwestycji, które w pierwszym rzędzie dotyczyły gospodarki. Oczywiście w takim budżecie inwestycyjnym wydatki oświatowe musiały zajmować mniej wydatną pozycję, aniżeli w budżecie z lat przed 1939. Na te argumentacje nasi malkontenci byli głusi.

A wystarczy zestawień cyfr wydatków na inwestycje w milionach złotych: W roku 1928-29 wydano 2.893, tj. 40 proc. wydatków państwowych. W roku 1934-35 wydano 2.305 t. j. 26 proc. wydatków państwowych. Razem od roku 1929 do 38 wydano 29.143 t. j. 33,6 proc. wydatków państwowych.

Tymczasem II—IV kwartał 1946 r. wydano 76.736 t. j. 50,4 proc. wydatków państwowych, a wraz z dostawami zagranicznymi II—IV 1946 wydano 90.236 t. j. 56,7 proc. wydatków państwowych.

Zwiększenie wydatków na inwestycje nie spowodowało jednak bynajmniej zmniejszenia wydatków na oświatę.

Już w budżecie przedłożonym na okres od 1.4 — 31.12 1946 r. — ale też dopiero w tym budżecie — oświata wysorowała się na drugie miejsce, którego nigdy nie zajmowała w dobie sanacyjnej. Złazacza, że zajmujące pierwsze miejsce wydatki na obronę narodową przetrastają wydatki oświatowe bardzo nieznacznie: Ministerstwo Obrony Nar. 5.905.000.000 zł. Ministerstwo Oświaty 5.092.322.300 zł.

Do sumy podanej należy dodać fundusze Ministerstwa Kultury i Sztuki 236.815.000, oraz wydatki Ministerstwa Rolnictwa na szkoły rolnicze, którymi

obecnie zajmuje się ta instancja zamiast M. O. t. zn. sumę ponad 95.000.000 zł. a także około 100.000.000 z funduszy oświatowych innych resortów.

### O DOBRĄ PROPAGANDĘ

W tym samym numerze „Kućnicy” Jan Rojewski występuje przeciwko nie właściwym metodom naszych zawodowych „propagandyistów”.

Propagandystę zapomnieli, że reklama, matka propagandy, jest sztuką przekonania i zjednywania, że pierwszym warunkiem propagandy jest jej skuteczność. Niestety, najczęstsza reakcja na hurra propagandę w większości naszych gazet i plakatów są... kpiny. Czuje się przez papier armię ponurych skrybów, pozbawionych poczucia własnego komizmu, cudzego humoru i wartości cudzego... pieniądza.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadkową, że „Robotnik” redagowany przez satyrę jest najlepszym obecnie pismem codziennym. Najważniejsza jest świadomość tego co skuteczne. Jako realista lubię przykładać:

W referendum francuskim prawica odrzuciła przewagę 6 proc. głosujących projekt nowej konstytucji. Jeśli uwzględnić radykalny charakter projektowanych reform i zaleźność ekonomiczną Francji od anglo-amerykańskiej finansjery — referendum świadczy o wielkiej sile francuskiej lewicy. „Robotnik” powiedział to w jednym zdaniu: „Czterdzieści siedem procent Francuzów powiedziało tak”. Każdy robotnik rozumiał „Robotnika”. Jeśli robotnik miał czas i cierpliwość mógł się dowiedzieć z artykułu redakcyjnego pisma bliższych szczegółów i przyczyn tego prawdziwego, niesfałszowanego faktu. Jednocześnie „Dziennik Łódzki”, który nie jest pismem PSL-u, ani Kurii Biskupiej, zawiadomił swoich czytelników w wielkim nagłówku, że: „Francja powiedziała nie!”.

Tak samo napisała „Gazeta Ludowa”. Z tą różnicą, że organ PSL-u ma zasadałone powody do tendencyjnego utożsamiania 53 proc. głosujących z całym narodem francuskim, a „Dziennik Łódzki” — nie.

Drugi przykład Rojewskiego dotyczy osławionej „kinofikacji”.

## NA MARGINESIE

„Co pisze Anglia

Konserwatywna”

W swoim czasie pisaliśmy o oryginalnym wydawnictwie brytyjskiej ambasady w Warszawie z podwójnym tytułem: „The British Digest — Co pisze Anglia”? Zwróciliśmy uwagę na anonimowość tego wydawnictwa, na liczne usterki językowe i stylistyczne oraz na specyficzny dobór artykułów.

Obecnie ukazał się drugi numer tego miesięcznika. Wydawca w dalszym ciągu nie jest wskazywany. Podanie kierownictwa tłumaczenia (niejak p. Wiktor Jassem) oraz ekspedycji („Przełom” w Krakowie) nie zastępuje ujawnienia wydawcy.

Usterki językowe pozostały te same. W szczególności na okładce wydawnictwa z uporem godnym lepszej sprawy, powtórzono jest, że „British Digest” „podaje co mi się odbiło z artykułów”, powtórzono jest, że „niektóre z tych artykułów odnoszą się do rzeczywistości (?)” oraz, że meżowie stanu, historycy itd. „wyrażają swe opinie na(?) szereg problemów”...

Treść artykułów jest stylistycznie nielepsza. Z artykułu o premierze Attlee dowiadujemy się, że „służył przy(?) czołgach we Francji” (str. 103), oraz, że „szeregi partii zatwierdziły go na tym stanowisku, na jego „korzyść”, odrzucając(?) Herberta Morrisona” itd. (str. 104).

Lecz o wiele istotniejsza jest treść artykułów, niż przykre błędy i usterki”. Odtąd w numerze miesięcznika, liczącego 96 stron, jedyny artykuł na temat polityczny, zatytułowany „Nowy parlament brytyjski”, napisał p. Wilson Harries, redaktor konserwatywnego tygodnika „Spectator” od roku 1932. Redakcja „British” uważała widocznie, że najlepiej poinformuje polskiego czytelnika o nowym parlamencie brytyjskim, mającym bezwzględnie większość laburzystów — właśnie konserwatyści.

Cóż ma p. Harries do powiedzenia o nowym parlamencie brytyjskim? Przede wszystkim stwierdza, że Partia Pracy jest „partią zupełnie nie klasową, ponieważ należą do niej przedstawiciele wszelkich warstw społecznych”. Następuje wyliczenie tych „wszelkich” warstw, a więc: „prawnicy i dziennikarze, oficerowie Marynarki, Armii Lądowej i Powietrznej, Sił Zbrojnych (chyba Powietrznych — G. J.), wykładowcy uniwersytetów lekarze oraz 21 kobiet”.

Pomijając ciosy z zaliczeniem kobiet do wykazu zawodów, godzi się zapytać p. Harriesa, czy nie zauważył wśród posłów Partii Pracy robotników i urzędników, a także, czy nie spostrzegł braku przemysłowców, kupców, bankierów itd. Widocznie nie zauważył, bo pisze o „wszelkich warstwach”.

W dalszym ciągu Mr. Harries skarży się, że „licznym z nich (mowa o posłach z ramienia Partii Pracy — G. J.) brak zgoda doświadczenia”, że „nie mają określonego zatrudnienia i, że „brak im czasu by mogli się jakimś zawodowi poświęcić”. Jedynym słowem p. Harries jest zdecydowany tych niewykształconych i niedoświadczonych posłów nie zapraszać do swoich salonów. To przeszkodziło ludności angielskiej wybrać ich do Izby Gmin.

Również cała Partia Pracy nie bardzo się podoba redaktorowi „Spectator”. Pisz on: „Ale są wciąż jeszcze partią nieuświadczoną. Praktyczne wyniki ich wysiłków muszą się dopiero okazać”.

My też czekamy na wyniki ich wysiłków. Na zakończenie Mr. Harries przechodzi do historii. „Przewrót o tendencjach lewicowych w obozie Partii Pracy jest wcześniej czy później nie do uniknięcia; nie ślęgie on jednak tak daleko by stać się niebezpiecznym. To perłowe zdanie, raczej niezrozumiałe dla czytelnika polskiego, ma w Anglii głęboki sens. Chodzi tu o autorom o zastraszanie mieszczucha angielskiego groźącym „przewrotem o tendencjach lewicowych w obozie Partii Pracy”.

Lecz dosyć cytata. Jeszcze tylko kilka słów o tym, czego w „British Digest” w ogóle nie ma. Odtąd wydawcy tego dziennego miesięcznika nie wiedzą ani o nacjonalizacji kopalń w Anglii, ani o upaństwowieniu Banku Anglii, ani o kłopotach W. Brytanii w Indiach lub w Egipcie. Uważają oni, że polskiego czytelnika raczej zainteresują takie tematy, jak „Plaga szarańczy” lub „Spiewające drzewo”.

Poza tym redaktorom „British Digest” widać nie wiadomo o tym, że w Londynie ukazują się takie pisma, jak „Tribune” lub „Reynolds News” lub „The New Statesman and Nation”. Chętnie służyliby egzemplarzami okazowymi. Jesteśmy nawet gotowi bezinteresownie wskazać, co warto byłoby przetłumaczyć dla polskiego czytelnika.

Obawiamy się jednak, że redakcja „British Digest” nie skorzysta z naszych propozycji. Na ten wypadek warto byłoby zmienić nazwę miesięcznika na „Co pisze Anglia konserwatywna”. Ludzi w błąd wprowadzać nie należy!

G. J.

## Więzień Andersa dziękuje za wolność

Z listów do tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Wśród powodów listów, jakie otrzymuje tow. Premier, zasługuje na uwagę pismo nadane z Egiptu przez podporucznika-inżyniera Stanisława Kościuskiego.

„W dniu wyzwolenia z faszystowskiego więzienia zleniawidzonego wielkiego Karla i szkodnika spraw polskich, Andersa — pisze nadawca — przesyłam Ci, Obywatelu Premierze, jak najgorętsze słowa podziękowania i wdzięczności za uwolnienie mnie z bezterminowych kajdan, na które zostałem skazany przed 5-ciu laty za prowadzenie walki z emigracyjnym „rządem” zafascynacji i obłąkaniem sprowadzeniem klęski i zniszczenia na naszą Ojczyznę. W nadziei

utrwalenia demokracji, opartej o zdrowe masy chłopsko-robotnicze, z którymi jestem i ja związany krwią, cierpieniem i fachowym rolniczym wykształceniem, pragnę powrócić do Polski, którą opuszcilem jako żołnierz jeniec niemiecki (niekajając z Ofłagu II A Nr. 2282), aby móc podjąć się swej pracy nad jej odbudową w myśl Tych, Obywateli Premierze, wielkich zamierzeń. Jednocześnie proszę Cię przyjąć moje najgłębsze wyrazy szacunku i życzliwego odwołania się sprawom Nowej Polski, wrastającej pod Twym mądrym kierownictwem”.



# AKADEMIK SOCJALISTA

## Odruch czy rozsądek

Nie ma w tym nic dziwnego, że przejście do nowych form społecznych wywołuje opory. Wywołuje i wywoływało. Uczymy nas tego doświadczenie wszystkich okresów porównawczych. Nawet wówczas, gdy rzecz się rozstrzygnęła politycznie, i dysponowanie rzeczywistością przeszło w ręce zwolenników przemian — nie brakowało prób odwrócenia biegu historii i skierowania go z powrotem do punktu wyjściowego.

Byłoby uproszczeniem, gdyby wszystkie te tendencje zapisać na konto bezosobnie zainteresowanych w restytucji antycznego reżimu; tych z pierwszego czy drugiego stanu, których gospodarcze podstawy trybu i stylu życia podcięte zostały przez bieg historii. Nurt oporu toczył się poprzez szeregi tych, którym perspektywy nowej rzeczywistości ukazywały nawet, w bliźszych czy dalszych punktach, po prawę poziomu życia. Antyczny reżim wiązał ich jednak nawykami, zwyczajami kryteriami wartościowania, tradycyjnym stylem życia wyniesionym z minionego okresu, każąc im emocją, odruchem, niechęcią oddać się, a potem przeciwstawiać czasom, które szły.

Napięcia, których świadkiem były uniwersytety polskie w pierwszej połowie maja, są odcinkiem tych prób przeciwstawiania się wyprowadzonych z tradycji niechęci i uczuciowej negacji.

Ale nie można tracić nadziei, że słowo rozsądku trafić potrafią poprzez emocjonalne uprzedzenia do tych kół młodzieży akademickiej, które, jeśli nawet nie brały udziału w zaślach, to na skutek swej biernej postawy nie przyczyniły się do szybkiego rozładowania napięcia.

„Polski rachunek” przeprowadzony na marginesie historii miesiąc powojennych obejmować musi następujące pozycje:

1. Wyszliśmy z wojny skrwawieni i wyniszczeni. Jeśli mamy zachować naród polski w jego biologicznej podstawie i kulturalnej treści — potrzebujemy nam spokoju i jeszcze raz spokoju. Nie stać nas już na składanie daniny krwi na ołtarzu koncepcji choćby uświęconych powagą autorytetów. Dalsze niszczenie substancji majątkowej Narodu uniemożliwi wreszcie odbudowę biologicznej podstawy narodu polskiego.

W tych warunkach hasło wycia gniewu dla człowieka żyjącego w Polsce maksymalnych korzyści z istniejących, danych warunków, przemawia swą nieodpartą logiką. O ile słabszym jest hasło dalszego poświęcania ludzi i dalszego niszczenia danych materialnych warunków dla jakiejś złudnych perspektyw.

2. Nowe społeczne i polityczne oblicze Polski, nie jest odrębnością i specyfnością Polski. Wielki nurt historii, który przemianę te przyniósł, obejmuje swym zasięgiem coraz dalsze pozycje. Dziś Czechy, jutro Włochy; temperatura życia politycznego Francji wskazuje, że ta sama problematyka dobiega się do drzwi rzeczywistości francuskiej.

Gdybyśmy nawet nie leżeli na wielkim pomoście łączącym Wschód z Zachodem, wątpić należy, czy potrafilibyśmy zachować polską rzeczywistość w tym postulowanym stylu bardziej odpowiadającym połowie XIX wieku, jak duchowi tego nurtu, który przebiega przez Europę.

Ten nurt naprawdę jest zwycięski; ale jeśli ktoś buduje plany cofnięcia tej fali, niech w nich punkty oporu buduje krwią inną a nie polską. Niechże zachowa przynajmniej w tym zgodność

swych koncepcji z podkreślanym przez się interesem Polski, że wykrwawionemu społeczeństwu polskiemu wyznaczy rolę świadka w grze, prowadzonej wreszcie cudzą krwią i cudzym majątkiem.

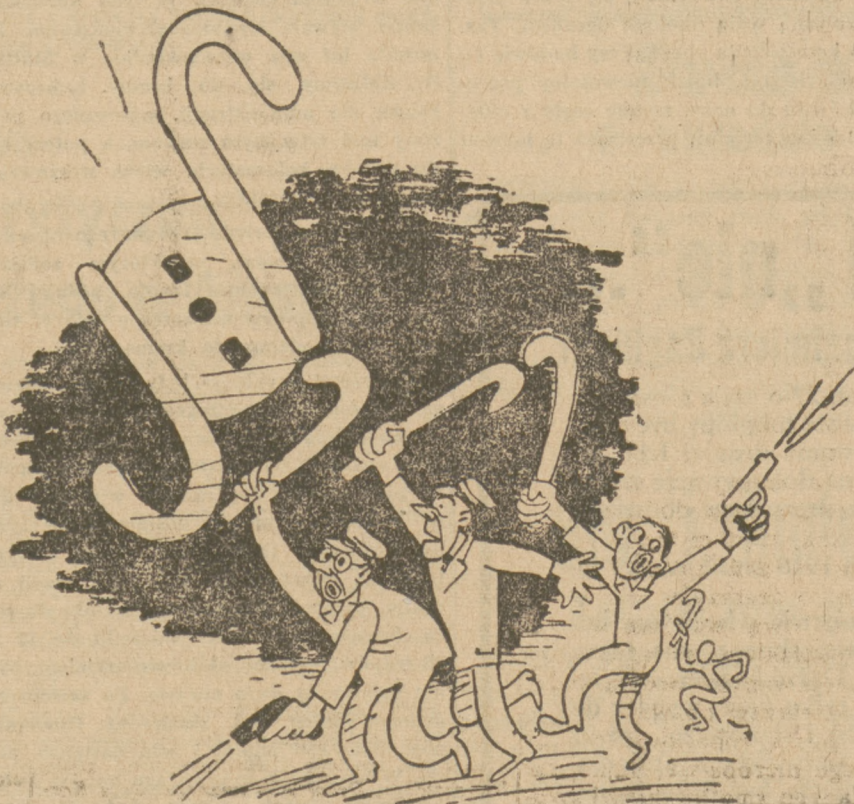
3. Nie odbudujemy Polski bez fachowców. Nie będziemy ich mieli, jeśli nie dadzą ich uniwersytety. Fachowcy ci nie spełnią swego zadania, jeśli zamiast przystąpić do budowy fundamentów, będą emocjonować się problemem dekoracji wnętrza. I ta świadomość, że chodzi o sprawy podstawowe „być albo nie być” społeczeństwa polskiego przezwyciężać winna uszytowane opory, odruchowe nie-

chęci i nieumotywowany chłód.

Dobrym prawem młodzieży jest rzucenie się emocją i odruchem. Ale są sytuacje, w których najlepsze prawa ulegają zawieszeniu. Myślę, że polska młodzież akademicka potrafi sama zrezygnować z młodzieńczej nieodpowiedzialności. Patriotyzm, ten patriotyzm, który wyznaczył jej tak wspaniałą postawę w okresie okupacji, dzisiaj żąda od niej rozsądku i rozsądku. Ona stworzyła właściwy klimat dla prac rekonstrukcyjnych, których przeprowadzenie jest sprawą bytu Narodu Polskiego.

Dr. JAN TOPINSKI

### PO AWANTURACH NA WYŻSZYCH UCZELNIACH



Rys. Karol Barancki

### WALKA O STARE PRAWA

## Pierwsza Środowiskowa Konferencja Z. M. N. S-u w Krakowie

W sali Rady Miejskiej w Krakowie odbyła się 1-a konferencja tutejszego środowiska Z. M. N. S-u. Celem tej konferencji było zapoznanie członków Z. M. N. S. z linią ideologiczną i polityczną naszej organizacji, oraz wybór nowych władz.

Obrazy rozpoczęto tradycyjnym odśpiewaniem „Czerwonego Szendziara”, po czym powitała zebranych w imieniu miasta, tow. Nowicka wiceprezydent miasta Krakowa. Kolejno przemawiali, w imieniu PPS, tow. Drobner i Zulfowski, którym zebrani urzędują. Porządek odczytał: tow. A. Wróblewski w imieniu OM, TUR, oraz przedstawiciele O. K. Z. Z. i Senatu akademickiego.

Po przemówieniach delegatów „Bratniaka” i młodzieżowych organizacji: ideowo-wychowawczych, spo-

śród których szczególnie gorąco przyjąto przemówienie delegata „Wici”, tow. Morawski wygłosił referat ideologiczny, podkreślając przemiany jakie zaszły w ruchu socjalistycznym. „Opierając się na marksizmie — stwierdził mówca — odrzucamy dziś ustosunkowanie się dogmatyczne do wszelkich myśli wypowiedzianych przez Marksa i będziemy dążyć do większego uwzględnienia pierwiastków uczuciowych w ruchu socjalistycznym”.

Z kolei tow. Sołtan wygłosił referat polityczny, podkreślając, że Z. M. N. S., pomimo swej niezależności, solidaryzuje się z postawą P. P. S. wobec dzisiejszej rzeczywistości politycznej, uwzględniając jednak w swej pracy szczególne cechy środowiska akademickiego.

Popołudniu tego samego dnia tow. Zawadzki wygłosił referat ideologiczny, po czym odbyła się łączna dyskusja nad referatami, w wyniku której plebum akceptowało postulaty ideologiczne i polityczne zarządu.

Ostatnim punktem obrad był wybór nowego zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: tow. tow. Kaczkowski, Woźniak, Morawski, Kędziorek, H. Sołtan, Sziller, Zawadzki, Wójcikowski, Weinart i Hoffman.

M. W.

## Zapraszamy

Środowisko Warszawa zawiadamia, że referat tow. Dr. Juliana Hodfelda o „Socjalizmie współczesnym” zapowiedziany na dzień 31 maja 1946 r. wygłoszony zostanie na następnym z kolei zebraniu w piątek dn. 7 czerwca 1946 r. o godz. 18.30 w sali KC OM TUR Mokotowska 3. Zapraszamy członków wszystkich organizacji akademickich i sympatyków. Po referacie dyskusja.

## Próżne obawy Organizacja kursów przygotowawczych

Niedawno, opinia młodzieży i ogólnie poruszona została sprawa przygotowania kandydatów do kursów wstępnych na wyższe uczelnie. Podniosły się głosy protestu przeciw tego rodzaju przedsięwzięciom.

Młodzież bez matur na uniwersytecie — to niemożliwe — mówiono.

Już raz zabieraliśmy głos na ten temat. Dzisiaj jeszcze bardziej jesteśmy przekonani o słuszności kursów przygotowawczych. Sposób zorganizowania nauki umocnił nas w pozytywnym stosunku do podjętej inicjatywy.

W Warszawie zapisanych na kursy jest 700 osób. Zgłoszona młodzież podzielona jest według ukończonych lat szkoły, na cztery klasy.

Klasa I skupia młodzież z małymi maturami, ukończonymi szkołami technicznymi i rzemieślniczymi. Program tej klasy obejmuje kurs I-ej i II-ej licealnej. Klasa II obejmuje program IV-ej gimnazjalnej i I-ej licealnej, to młodzież ze świadectwami równoznacznymi z ukończeniem dwóch lub trzech klas gimnazjalnych.

## Do wiadomości wszystkich środowisk ZNMS

Na mocy decyzji Prezydenta m. st. Warszawy z dnia 28 maja 1946 r. L. dz. 01 — 677/46, wydanej na podstawie art. 21 Prawa o Stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 94, poz. 808) wpisano do Rejestru Stowarzyszeń i Związków pod Nr. 91 Stowarzyszenie pod nazwą Z. M. N. S. — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Za prezydenta m. st. Warszawy (Roman Kochański) Naczelnik Wydziału Organizacji Społecznych

Klasa III — to program III i IV-ej klasy gimnazjalnej, IV klasa — I-ej i II-ej.

Nie mamy żadnych luzów, że doprowadzimy całą tę zapisaną doświadczeń grupę do uczelni wyższych. W tej chwili trwa kurs selekcyjny. Zobaczymy, jakie da wyniki. Profesorowie prowadzą wykłady. Młodzież akademicka, przyszły rezerwuar pomagają im w obserwowaniu zdolności, inteligencji, wartości i zasobu wadości uczniów.

Bezpośrednio po Zielonych Świątkach odbędą się badania psychologiczne uczestników kursu i egzaminy orientacyjne.

Młodzież zgromadzona na kursach bardzo chce się uczyć. Widać duże zainteresowanie, nawet, w pierwszych trzech klasach dość duży zasób wiadomości. Frekwencja obejmuje co najmniej 90% zapisanych — mimo upałów i popołudniowych godzin nauki.

Dalszy przebieg kursu pomyślany jest w sposób następujący: Klasa I-a uczy się do października 46 roku, po czym zdawać będzie na kursy wstępne. Klasy II i III uczyć się będą tak jak było powiedziane pół roku; klasa IV-a — najprawdopodobniej dłużej.

Rozpoczęcie kursu właściwego nastąpi dnia 17 czerwca 1946 r.

Nie ma więc żadnych obaw by ludzie bez pewnego zasobu wiedzy dostali się na wyższe uczelnie.

Szkoda tylko, że nie wszyscy chcą to zrozumieć, że przede wszystkim nauczycielsko samo, a nie tylko kursy jako szkoły partijne, nie zgłasza się do współpracy nad tą tak cenną do nauki młodzieżą.

L. S.

## Akademia Nauk Politycznych ma głos

Od niedawna, bo od kilku dni zaledwie Warszawa przypominała sobie, że w murach jej istnieje Akademia Nauk Politycznych.

Przyczyną były artykuły i fotografie w codziennej prasie warszawskiej.

Spełniony obowiązek obywatelski, w ramach odbudowy stolicy, przyczynił się mimo woli do spopularyzowania — „Szkół dyplomatów”.

Samo położenie gmachu Akademii, zdala od śródmieścia (Reja 7) i względnie mała liczba słuchaczy, nie sprzyjały szerszemu zapoznaniu się miasta z tą uczelnią. Dopiero teraz, po wzmiankach w prasie stało się jasnym, dla ogółu, że czapka o barwie fioletowej kardynałskich jest zewnętrzna legitymacją adeptów tej Akademii.

Życie wewnętrzne uczelni nie jest bardzo skomplikowane, ale i nie zupełnie jeszcze zorganizowane.

Jest to przecież rok podjęcia wykładów — rok pionierski. Zorganizowano Bratnią Pomoc i od kwietnia jest czynna, jak głosi łama, pierwszorzędną stołówka.

Nie brak nawet przedstawicielstwa opieki lekarskiej dla studentów.

Jedną z wielkich bolączek jest brak odpowiednich pomieszczeń (jakkolwiek uczelnia mieści się we własnym gmachu), gdyż w rany h godzinach czynne jest tam gimn. mech. im. Konarskiego i część sal jest zajęta na warsztaty.

Wykłady odbywają się w godzinach wie-

czornych, tak że z powodzeniem można pogodzić studia z pracą. Jest nadzieja, że z początkiem przyszłego roku akademickiego zgłosi się więcej zdolnej młodzieży, tym bardziej, że studia, jakkolwiek wymagające dużo pracy pamięciowej i rozumowej, są ciekawe. Dla zainteresowanych podaje, że istnieją — trzy wydziały: konsularno-polityczny, finansowo-ekonomiczny, administracyjny i społeczny. Widać z tego, że wybór kierunku specjalizacji jest dość duży. Najbardziej zbliżone (pod względem ilości i rodzaju przedmiotów), są dwa pierwsze wydziały, pozostałe dwa mają już więcej cech odrębnych. Ogólnie jednak, przeważają wykłady z dziedziny prawa i ekonomii z dodaniem specjalnych dla każdego z wydziałów.

Zasadniczo wymagane jest złożenie egzaminów, raz przy końcu roku akademickiego.

Jest to dużym ułatwieniem dla tych którzy mieszkają poza miastem, ewentualnie studiują jednocześnie na innej uczelni nawet w innym mieście.

Pełną wartość studiów ocenić można dopiero przy słuchaniu wykładów. W każdym razie teraz, kiedy naszym państwu potrzeba specjalistów we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego, z Akademii Nauk Politycznych powinny wyjść wielkie kadry specjalistów.

Na terenie uczelni działa kilka organizacji młodzieżowych, dziwnym się tylko wydaje, że obok ZWM-ców Wiciowców i Zw. Młodzieży Demokratycznej nie ma tam przedstawicieli Związku Niez. Mł. Socjalistycznej.

Czyżby nikt tam nie interesował się ideą socjalizmu?

Może się jednak zmienić i na uczelni, z której wyjdą przedstawiciele dyplomacji naszego państwa socjalizm będzie miał swoich zwolenników.

W. W.

## Z życia Związku

KW Z.N.M.S. zwraca się do Zarządów wszystkich środowisk Z.N.M.S. z prośbą o nadsyłanie korespondencji terenowej, artykułów, felietonów, reportaży, wierszy (nie drukowanych) — dotyczących życia studenckiego — do „Akademika-Socjalisty”.

### UWAGA GLIWICE

Dopisek otrzymaliśmy. Za zaproszenie dziękujemy. Niestety, nikt z nas nie mógł do Was pojechać. CKW PPS i Koło Seniorów zawiadomiliśmy o Waszym zaproszeniu.

Dlaczego przelożyliście termin walnego zebrania? Z powodu zbyt późnej o tym wiadomości nie zdążyliśmy Wam przesłać obiecanych gazet i referatu.

Prosimy o sprawozdanie z konferencji do „Akademika-Socjalisty” KW ZNMS.

Sekretariat Komitetu Wykonawczego ZNMS mieści się przy ul. Mokotowskiej 3, I p. Sekretariat czynny jest codziennie w godz. 8 — 14.

Środowisko Warszawa podaje do wiadomości członków i sympatyków, że zebrania dyskusyjne odbywają się co tydzień w piątki, o godz. 18.30 w lokalu KC OM TUR przy ul. Mokotowskiej 3 — IV piętro.

W najbliższym czasie omawiane będą zagadnienia syndykalizmu, anarchizmu, leninizmu i rewizjonizmu, humanizmu socjalistycznego.

Sekretariat Środowiska Warszawa mieści się przy ul. Mokotowskiej 3 i czynny jest codziennie w godz. 8 — 12.

## W KAZDYM URZĘDZIE I AGENCJI POCZTOWEJ

na prowincji można zaprenumerować

# „ROBOTNIKA”



# LITERATURA i SZTUKA

## Poeta wolności niepokornej i gniewnej

(o uierszach St. R. Dobrowolskiego)

„Jeden z mych dziadków miałem  
kuź, drugi — zwyciężnie krowy pasł,  
stał pewnie wnik od dziecka czuł,  
pociąg do robotniczo — chłopskich  
hasel.”

— Pisze w wierszu p. t.: „Rodo-  
wód” ośmiatni z poetów, których na-  
zwiska wiązały się już z nieroz-  
zerwnie z dziejami spraw wszyst-  
kim nam najbliższych i najważniej-  
szych: sprawy wolności i sprawy  
walki o nowy, lepszy ład społeczny.  
Wierność w postawie walki — to  
znajmie zasadnicze poezji St. R. Do-  
browolskiego, od najwcześniejszej  
chwili buntowniczej i gniewnej, od  
kołyski „całowne wolności us mi”  
i naznaczonej stygmatem nieuga-  
szonego pragnienia, wyniesionej z  
dni dzieciństwa na Powiśle i z dni  
młodości — na Woli.

Dlatego, kiedy bierzemy dziś do  
ręki zbiorowy tom wierszy poety \*,  
obejmujący utworów z okresu lat prze-  
wie dwudziestu, utwory bardzo róż-  
ne — od czystych liryków i słów peł-  
nych zadumy nad Norwidem, aż po  
marcholę żart i satyrę, aż po epicki  
ton pieśni o Janosiku i „Powrotu na  
Powiśle” — ta nuta, nota wierności  
przwiązania do sprawy, co jak głu-  
chy wrbel przebija poprzez wszyst-  
kie inne dźwięki i melodie, jest dla  
nas w poezji Dobrowolskiego najwa-  
żniejszą i najistotniejszą.

„Pióro na wicherze”! Wicher wiał  
przeróżnie i nie nadsłuchiwał  
momentu, gdy uiał pióro to w dłoni  
i zaczął „przez zęb zaciśnięte ostre  
cisnąć słowa”. Nadziejemy i wiarom  
człowieka pracy tworzącego Dobro-  
wolski poprzez wszystkie etapy  
walki: epokę Berezę, epokę krwawę-  
go września, lata okupacji, dni krwi  
i rozpacz warszawskiego powsta-  
nia dni chwały u wrót zwycięstwa.  
Każdy z tych etapów zemknął po-  
trafił w wierszach swych akordem  
wyrazistym. Jest słowo prawdy pod  
adresem tych, co dawno zapomnieli  
o górnej młodości, dla których rok  
1905 był już tylko odległym wspo-  
mieniem w epoce faszyzmu (wiersz  
„W trzydzieście lat”, jest „Ode-  
wa”, rzucona w chwili, gdy przed  
wrześniem groza wojny zmobilizowa-  
ła myśli i czynu sa „Krzyż” po  
wrześniu, „Rozkaz dla Warszawy” i  
apel racjonalny „Młodym” wśród ciem-  
ności lat okupacyjnych.

Dn 4 sierpnia 1944 w murach bo-

\*) Stanisław Ryszard Dobrowolski. — Pióro  
na wicherze. Spółdzielnia Wydawnicza  
„Wiedza” Warszawa — 1946.

hatorskiej, powstańczej stolicy pow-  
staje wiersz „Niezwyciężona”. Na-  
stępna data, o parę stron dalej, poło-  
żona jest pod wierszem „Naprzód”:  
Miejsce jego powstańca jest równie  
wymowne jak data: 19 lutego 1945  
roku na „Wale Pomorskim”.

Brak jeszcze słów, które w innym  
celu pisane, zbladłyby może rzuci-  
ne na papier bez melodii: brak strof  
dziarskiej „Szturmówki” hymnu pol-  
skiego podziemnia. Dziś niema już po-  
trzeby kryć nazwiska ich twórcy,  
którym jest autor „Pióra na wicher-  
ze”.

Od pierwszych do ostatnich strof  
zorku przewija się poprzez stro-  
nice jego motyw rodzinnego miasta  
poety, motyw Warszawy. Nie jest to  
staromiejka Warszawa Or - O!a.  
żałobna wdowa romantyków, ani  
pseudoklasyczne panneau Światopł-  
ka Karpinińskiego: Dobrowolski to syn  
Warszawy innej, tej o której mówi  
znany już powszechnie poemat „Po-  
wrot na Powiśle”.

Na Powiśle tam moja młodość, —  
moja szkoła — Wola gorąca,  
I dlatego bez plakatów i odezw  
Niepodległość rozumieć od brzdąca.”  
 („Odezw”)

Z tej powiślańsko - wolskiej gene-  
alogii wyrastają również inne charak-  
teryistyczne cechy poślawy poetyc-  
kiej Dobrowolskiego: jego zawadza-  
ca fantazja, jego humor andrusa i do-  
brego kompana, rozkośnienie w pie-  
knej zbrojniczej legendzie o „Janosi-  
ku z Tarchowej”.

Oto pełna poezji „Ballada o Fran-  
czku Vellonie”, oto piękny wiersz  
u imię pana Mikołaja Reja w Siennicy  
Różanej i zakochany ceni Fausta w  
„Serenadzie” i po renesansowych  
przwiązaniach od kieliszka i szklanki  
— Konstantyn Ildefonsie Gafczyń-  
skim i Stanisławie — Marii Salin-  
skim — obydwu dwojga mił, —  
kilka ballad i pamiątek. Napisał mi  
się to słowo: „renesansowy” i my-  
ślę, że w porę. Tak, bo obok dzisiej-  
szego, obok piekwy maszyna i wrze-  
cion (przekład słynnych „Tkaczy”  
Heinego) jest także inny Ryszard Do-  
browolski, żyjący w innej jak gdyby,  
dawno zamierzonej epoce, — właś-  
nie w epoce bujności, rozkwitu i sty-  
włości w epoce pełnego renesansu.

Jest tu „autoportret” rabelaisow-  
ski, i „Marchołtwe gody”, „Pochwa-  
ła pogaństwa”, teatralne rozmarze-  
nia „Pod miedziannym księżycem” i licz-  
ne, dionizyjskie apostrofy do beczki  
i kufła.

„Po trzykroć — bądź pozdrowione!  
O miasto szynków i ka-edr,  
Ostrych, gotyckich krużganków i  
długich schodów z księżycem,  
Ciche asilum romansów i fałszerstw  
tajonych przed światem.  
Pozdrawiam „piące na wieżach  
gołębie i księżyc w ulicy”.  
 („Pod miedziannym księżycem”).

— Pisze w drodze z Pod Karpia u  
Bramy Aniołów na Plac Lunatyków,  
w towarzystwie dobrych kompanów  
i przyjaciół, bo Ryszard Dobrowol-  
ski — to także poeta dobrej, życzli-  
wej przyjaźni poeta, u którego „dz-  
winnie się plecie melancholia z hułtaj-  
stwem” w księżycowej wędrówce, w  
której nagle pada prosty i serdeczny  
okrzyk: „O jakież to szczęście —  
przyjaźni”!

I Jeśli młody wzbudzić czyjeś  
zdziwienie, w jaki to sposób w owa  
przekorę łobuzerską i „jakobiński  
temperament” wkłada się nieśmiała  
wsiadłość liryka, skłonność do re-  
fleksji i zadumy, w jaki sposób do tej  
sowizdrzałskiej, rozpasanej tonacji  
przedostaje się spokojne echo strof  
„Nad Norwidem” — to może i rację  
ma sam poeta, mówiąc, że to z wiśla-  
lanego szumu. Bo właśnie nie in-  
nego, jak ów ton polny, mazowiecki, fu-  
jarkowy, a przy tym natchniony, a  
przy tym „wznoszący się do heroiz-  
mu — to znaczy do stylu”, widzący  
poprzez płaską, rzędem topól w nie-  
bó bijącą przestrzeń ługów i ról —  
sprawy inne, o szerszym większym  
zakroju, jest ową wspólną węzłą,  
która Dobrowolskiemu w jednym wy-  
raziście zarysowanym profilu indy-  
widualności twórczej pozwala być je-  
dnocześnie poetą robotniczego trudu  
i wesołego nieróbstwa, bujnej ra-  
dości i wiślanego smęku, jurnej swo-  
body i twardej walki, w której naraz  
z oparów lirycznej mgły wyrastają  
w łozę kły i pazury, gdy idzie o rzecz  
ważną, o stawkę życia i wolności.

Choć — bowiem pod „Piórem na  
wicherze” dzwoni fabryczny młot Wo-  
li i rozbrzmiewa pieśń buntu i zwycię-  
stwa czerwonego Powiśla, to przy-  
ty — i „Drżący niepokój” i „Go-  
dzina rozpacz”, i „Sonata ks. życo-  
wa”, i w ogóle „Romaniecznie”.

„Pióro na wicherze” drży, czule i  
wrażliwie, ale litery i słowa kreśli pe-  
wnie, ujęte dionizyjskie dawnej war-  
szawskiej „Kwadrygi”. Piórem tym,  
jego ostrzem gniewnym i niespokoj-  
nym dobrze zapisuje swe nazwisko  
robotniczy syn stolicy w pamięci  
tych co, jak on, kochają i walczą.

Ryszard Matuszewski.

Włodzimierz Majakowski

## Pożegnanie

W auto,  
— wydawszy resztki pieniędzy  
— do Marsylii o której odchodzi? —  
Paryż  
odprowadzając mnie  
— podził  
W całej swej  
nieprawdopodobnej urodzie,  
Rozłąki płynię,  
do oczu

serce  
mi  
sentymentalnością rozkrwaw!  
Chętnie żyć  
i umrzeć w Paryżu,  
gdyby nie było  
takiej ziemi —  
MOSKWA.  
przełożył: LEOPOLD LEWIN

Aleksy Surkow

## Portret

Na płynącej w eterze jasną piosenkę klarnetu  
Odewały się skrzypki tak smutnie...  
Pełną życia radością promieniejąc z portretu  
Uśmiech — śmieciły niestarty — na płótnie.

Energiczne brwi jego i spojrzenie suchawe  
I do gestu silnego dążenie,  
Niepodatne zupełnie jest oblicze to śmiałe  
Na spoczynek, brak ruchu, bułwienie.

Gdy pod Leningrad wojna w mokry ranek jesieni  
Podpełnia pierścieniem ze stali,  
Bohaterzy pod jego tym suchawym spojrzeniem  
Do bojowych wyczynów się rwali.

On w te lata pamiętne zawsze był młodym naml,  
I Kłowskią wierność to siła  
Już nie spłiem drwoniącym, lecz ludzkimi czynami  
Jego chwałę — unieśmiertelnia.  
Przełożył Leopold Lewin

Przełożył: LEOPOLD LEWIN

## Wiesci ze Związku Radzieckiego

DZIESIĘCIOLECIE ŚMIERCI

A. M. GORKIJA

Na 10-lecie śmierci A. M. Gorkija Wszech-  
rosyjskie Towarzystwo Teatralne wyda kil-  
ka książek poświęconych dramaturgii wiel-  
kiego pisarza rosyjskiego.

Przygotowany jest almanach, gdzie umie-  
szczone będą artykuły prof. M. Desnickiego,  
S. Birmana, P. Gajdewarowa, J. Juzowskie-  
go i innych. Ma być wydana książka prof.  
Grigoriewa „Dramaturgia Gorkija”, oraz  
zbiór artykułów pt. „Gorkij i Teatr”. Wy-  
dane zostaną także analizy i historie sce-  
niczne poszczególnych utworów teatralnych  
Gorkija.

350-LECIE URODZIN KARTEZJUSZA  
W kwietniu minęło 350 lat od dnia uro-  
dzenia znakomitego filozofa i matematyka  
francuskiego, Descartes'a zwanego także Kar-  
tezjuszem. Z okazji tej rocznicy w Moskwie  
zwołane zostało uroczyste posiedzenie, na  
którym obecni byli członkowie Akademii  
Nauk oraz przedstawiciele społeczeństwa  
francuskiego z członkami ambasady francu-  
skiej w ZSRR na czele.

W Polsce rocznica ta przeszła bez echa.  
W czasie zesłej wojny wyszło z druku kla-  
syczne studium Descartes'a, „Rozprawa o  
metodzie” w tłumaczeniu Bona-Zelenieckiego,  
która tłumacz zaopatrzył opaską „Tylko dla  
dorosłych”. Miało to przyczynić się do więk-  
szej poczytności znakomitego filozofa fran-  
cuskiego w Polsce. Niestety i ta metoda za-  
wiodła.

NOWE WYDAWNICTWA Z HISTORII  
NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

Państwowe Wydawnictwo Naukowo-Pol-  
ityczne (Gospolizdat) przystępuje do wyda-  
nia zbioru studiów z historii narodów sło-  
wiańskich. Książka wyjdzie pod red. prof.  
Pieczy i będzie zawierała artykuły prof.  
Zdenka Nejedly'ego, docenta S. Nikitina  
prof. J. Gautier i innych.

To samo wydawnictwo przystępuje do  
druku I tomu „Historii rosyjskiej kultury”.  
Będzie to praca kolektywna współpracowni-  
ków Instytutu Historii przy Akademii Nauk  
ZSRR.

Pierwszy tom poświęcony jest rozwojowi  
kultury rosyjskiej od najstarszych czasów do  
końca XIX wieku. Poszczególne rozdziały  
napisane zostały przez prof. B. Grekowa,  
członka Akademii Nauk S. Bachruszina,  
prof. Predteczenskogo, prof. Druzhina, prof.  
Neczkina i innych.

PIERWSZY SŁOWNIK ROSYJSKO-  
BASZKIRSKI

Baszkirski Instytut Naukowo-Badawczy  
wydał pierwszy słownik rosyjsko-baszkirski,  
który liczy około 600 str. i zawiera ca 35 ty-  
sięcy słów.

W Z.S.R.R. O KSIĄŻCE SZMAGLEWSKIEJ

W Nr. 15 czasopisma literackiego „Lita-  
turnaja Gazeta” z 6.IV. 46 ukazała się po-  
chlebna recenzja o książce Seweryna Szma-  
glewskiego „Dymy nad Birkenau”, pióra za-  
śluzonego tłumacza literatury polskiej, M. Z.  
Zirowa.

OSTATECZNA REDAKCJA KOMEDII  
„GORE OT UMA” GRIBOJEDOWA

Pod redakcją zasłużonego badacza litera-  
tury rosyjskiej, prof. Piskunowa, wychodzi  
wydanie krytyczne słynnej komedii A. S.  
Gribojedowa „Gore ot uma”.

Komedia ta napisana przez tragicznie  
zmarłego pisarza współczesnego Puszkina  
jest arcydziełem literatury rosyjskiej. Za ży-  
cia autora wśród społeczeństwa obiegło  
wiele rękopisów tej komedii. Porównanie  
wszystkich zachowanych po dzień dzisiej-  
szy rękopisów i drukowanych tekstów (któ-  
rych jest kilkadziesiąt) stanowił wielką pracę  
naukową z której prof. Piskunow i jego  
spółpracownicy dobrze się wywiązyali.

## Sprawozdanie teatralne

Państwowy Teatr Polski

## „Papuga” Kazimierza Korcellego

Komedia w 3 aktach

Do sztuki Korcellego zbliżamy się  
mimowoli jako do sztuki współczes-  
nej. Słusznie tedy autor w kilku wstęp-  
nych słowach rozwija te złudzenia  
widza, wskazując mu na to, że sztuka  
powstała w roku 1939, tuż przed wy-  
buchem wojny i w związku z tym ma-  
luje ówczesne stosunki. W chwili o-  
becnej te stosunki polityczne należą  
już do historii, ostre satyry, zwróce-  
nie przeciw tym stosunkom, należy rów-  
nież w tych ramach historycznych  
umieszczać.

W komedii jest sporo żywego i pul-  
sującego humoru zwłaszcza w dialo-  
gach aktu I i II, komizm sytuacji  
przeważa w akcie II, akt III jest po-  
nura zapowiedzią przejściowego tri-  
umfu wojującego faszyzmu.

Sztuka Korcellego usiłuje być bo-  
wiem niejakim obrazem zrodzenia się  
europejskiego faszyzmu.

Terenem akcji jest, jak się zdaje,  
Francja — w istocie jest to jednak o-  
braz o przekroju międzynarodowym  
Podobne typy i stosunki widzieliśmy  
w Polsce na kilka lat przed wybuchem  
wojny.

Przedstawia tedy autor zjazd matu-  
rzystów sprzed lat 15-u dla uwidocz-  
nienia zmian, jakie zachodzą w czło-  
wieku, deprawacji moralnej, wynika-  
jącej z przystosowania się do warun-  
ków bytu.

Zestawienie wiec idealizmu mł-  
dzieńczego z tucznym krętaństwem i sy-

barytyzmem tej gromady nicponiów i  
kombinatorów, jaka wyrosła z tego ze-  
społu, pięknie zapowiadających się  
chłopców — daje niemało efektów ko-  
micznych.

W sztuce walczą jednak ze sobą o  
prawo do pierwszeństwa dwa pola u-  
wagi lub dwie osie działania, co nie  
wychodzi bynajmniej na korzyść tej  
sztuce.

Pozornie głównym, osiowym boha-  
terem jest Julian May, skromny, ule-  
gły i zahukany przez burmistrza urę-  
dnik miejski, który nagle — pod wpływem  
przelotnego flirtu z dziewczyną —  
odkrywa w sobie materiał na wielkie-  
go działacza i publicystę, przypominają-  
c sobie chlubnie zapowiadającą się  
przyszłość z lat młodzieńczych. Gdyby  
autor trzymał się tego wątku konse-  
kwentnie, przeprowadzając go przez  
wszystkie kolejne etapy rozwoju —  
sztuka miałaby jakąś zwartą budowę,  
stanowiącą podstawowy warunek od-  
działywania za pośrednictwem sceny.

Dramat czy komedia życiowa tego  
pozornie głównego bohatera jest mar-  
ginesowym zdarzeniem w stosunku do  
obrazu stosunków w pewnym środo-  
wisku tej sfery kombinatorów i  
chłopców „złób” i „urządzenie się” jest  
jedyną wiarą, celem i dążeniem. Po-  
glądy, sztyndary i sztyldy partijne —  
zmienia się wiec tutaj w każdej chwili  
i zależy od sytuacji czy zmiennej

wskazówki rózny wiatrów politycz-  
nych.

To właśnie w tej sztuce bawi i pod-  
nieca obecnego widza. Jak przed wojną  
groza nadciągającego potężnego  
zwyctwa faszyzmu dokonywała cu-  
dów twórczej przemiany w świadomości  
tych czy owych pseudo - radykałów,  
tak i obecnie zwycięska demokracja  
wpływa na równie nagłą i komizną  
przemiannę faszystów na radykałów,  
rzecz prosta, najradykalniejszego po-  
kroju.

Te analogie bawią i śmieszają obec-  
nego widza, choć ten czy ów znajduje  
również pożywkę dla siebie w progra-  
mowych hasłach wojującego faszyz-  
mu, któremu autor udziela przecież  
głosu, malując jego rodowód i pozor-  
ne sukcesy.

Jeżeli jednak chodzi o zobrazowa-  
nie tych stosunków, których owocem  
był faszyzm, to autor, przynajmniej  
nie siega zbyt głęboko, poprzestając  
na bardzo powierzchowne ich anali-  
zie i ograniczonej wyłączenie do sfery  
inteligencji, ujętej zresztą bardzo je-  
dnostronnie i karykaturalnie.

Z punktu widzenia również rozwoju  
akcji akt II z epizodycznymi posta-  
ciami kobiet, które nie olegają żad-  
nej roli w dalszym ciągu sztuki — jest  
już wysiłaniem się autora na motywy  
komizne bez realnego punktu przy-  
łożenia tego komizmu.

Akt III nie daje również żadnego  
rozwiązania ani wyjścia z supląjącej  
się w sposób groteskowy akcji.

Ta podskórna tęsknota do „wolno-  
ści”, której głosicielem staje się paru-  
gą jest pomysłem w nader niewielkiej  
mierze przekonywującym i poddaw-  
czym. Autor po prostu nie umiał zna-

leść wyjścia z narzuconej sytuacji, roz-  
wiązał ją tedy raczej w sposób mecha-  
niczny i zewnętrzny (wybuch wojny),  
niż od strony rozrostu organicznego  
kształtującej się myśli. W całości wy-  
daje się, że na tę skromną i niedość u-  
kształtowaną jeszcze w świadomości  
autora sztukę, szkoda trochę desek  
teatru o takich możliwościach i ambi-  
cjach, jak Państwowy Teatr Polski.

Autorom polskim należy dać moż-  
ność eksperymentowania nie tylko na  
papierze, lecz i na scenie, gdyż jest to  
najważniejsza dla nich droga dosko-  
nalenia swej techniki. Nie sądzę jednak,  
by Teatr Polski był właściwym  
terenem dla takich eksperymentów.

Składna i przemyślana reżyseria Ju-  
liusza Osterwy, zatarła kanyty dyshar-  
monijne wielu efektów i sytuacji, ra-  
tując autora z wielu opresji. Strona  
aktorska widowiska na wysokim po-  
ziomie, gra całego, licznego w tym wy-  
padku, zespołu — zestrojona i shar-  
monizowana.

Marian Wyrzykowski narzucił prze-  
konywającą widza łamaną linię prze-  
kształcenia pokornego urzędnika w  
porywczego lwa, choć tekst nie za-  
wsze ułatwiał mu tę rolę.

Bardzo interesująca z aktorskiego  
punktu widzenia kreacja Columbasa —  
słynnego publicysty — dał Seweryn  
Butryn, który szczególnie momenty  
zafamania bohatera odegrał z wyrafi-  
nowaną niemal wyrazistością. Należy  
powszechnie dyrekcyj tego nowego,  
jak się zdaje, na gruncie warszawskim  
nazwiska.

Z pozostałych ról męskich na wy-  
różnienie zasługuje świetny, jak za-  
wsze Stanisław Grolicki i tym razem  
w roli naciągacza i wagabundy, pro-

wokującego do oklasków widownie  
ciętymi sztychami swojej partytury;  
Saturnin Butkiewicz w dobrze ujętej o  
panowanej, choć skłaniającej do kary-  
katury, roli burmistrza; pełen dystyn-  
gowanego umiaru i niezawodnej traf-  
ności i celności słowa i gestu — zro-  
śnięty z najchłubniejszymi kartami  
Teatru Polskiego, ulubieniec kulta-  
ralnej Warszawy — Gustaw Burzyń-  
ski i Henryk Małkowski w karykatur-  
alnej zresztą roli Grubera.

Z ról kobiecych — dość ubogie  
zresztą w sensie zróżniczkowania psy-  
chologicznego wyróżnić należy pełną  
wdzięku i finezji p. Karolinę Lubień-  
ską; możliwości i ambicje aktorskie  
p. Niny Andrycz nie bardzo się mie-  
ściły w ubogiej roli entuzjastycznej i  
obcesowej siedemnastoletniej, lecz to  
już wina raczej kształtu naczynia, niż  
wypełniającego go likworu przedniej  
zgola jakości.

Wymowną karykaturę Mayowej da-  
ła p. Janina Sokolicz.

Na szczególne wyróżnienie z ról  
kobiecych zasługuje p. Janina Mun-  
clincrowa, która ze swej mizernej, e-  
pizodycznej roli - służącej Pauliny —  
stworzyła pełną wyrazistą, trójwymia-  
rową postać wrywającą się w pamięć  
pełnią i magią swojej sugestyjności.  
W tych kilku słowach swej mizernej  
roli — posągowa, charakterystyczna  
postawa, gest niezawodny i tonacja  
głosu — wszystko to razem stworzy-  
ło maistersztyk w miniaturze, małe  
arcydzieło sztuki aktorskiej.

Dekoracje Mieczysława Nalewaj-  
skiego odpowiadają charakterowi  
sztuki, choć nie wyróżniają się zbyt-  
nią pomysłowością.

Jan Nepomucen Miller.



# Francja i Włochy głosują w niedzielę

## Walka o drugą konstytuante

## Monarchia czy republika?

W niedzielę odbędą się we Francji wybory do nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Reakcja w przeprowadzonym 5 maja referendum nad konstytucją zdolała zahamować na pewien okres czas demokratyczny rozwój kraju, aby przeciwstawić się tym oporom reakcyjnym, aby je usunąć z drogi i z życia politycznego, robotnicze partie Francji muszą zmobilizować wszystkie siły. Dlatego też wybory 2 czerwca mają dla demokracji francuskiej, dla narodu i państwa francuskiego decydujące znaczenie. Od wyniku wyborów zależy, czy Francja zostanie prawdziwie demokratyczną republiką, czy też, rezygnując z tego wszystkiego, co zostało dokonane w roku ubiegłym, powróci do dawno ustrojów reakcyjnych i ekonomicznych, do niesławnej tradycji III republiki, która poniosła tak smutną klęskę w czasie wojny.

### „REPUBLIKA KOLEŻKÓW”, CZY SPRAWNE CIAŁO USTAWODAWCZE?

Jouvenel w swej książce „Republika kolegów” przeprowadził doskonałą charakterystykę przedwojennego parlamentu francuskiego, gdzie wszyscy niemal deputowani byli ze sobą na „ty”, gdzie najważniejsze sprawy państwowe załatwiano na konwentach klubach partyjnych, w kuliach lub przy kieliszku dobrego koniaku. Każdy niemal deputowany był uprzedzony o ataku, jaki skieruje przeciwko niemu na posiedzeniu Izby jego „koleżki” i przyjmował to ze swym francuskim humorem.

Zasada: „ręka rękę myje” była przestrzegana w całej pełni. A o wszystkim w gruncie rzeczy decydowało „200 rodzin” rodzin plutokracji francuskiej.

Renkowi marzy o nawrocie do tamtych złych czasów, zamykając świadomie oczy na fakt, że ustrój przedwojenny sprzyjał korupcji, spekulacji interesów państwa i narodu na drugi plan, osłabianiu siły obronnej państwa. Interes posiadacza portfela akcji i rentiera to dla niej „suprema lex”. Dlatego też z taką zadecykowaną burżuazją francuską zwalcza projekt nowej konstytucji, która wprowadza sprawdytą, jednolitych parlament.

Sprawne ciało ustawodawcze to dla niej „dyktatura partii”. Tak więc zagadnienie, postawione przez prawicę francuską sprowadza się do alternatywy „dyktatura” partii demokratycznych, to znaczy władza większości narodu francuskiego, lub dyktatura „200 rodzin”.

### WALKA PRZEDWYBORCZA

Obraz sytuacji przedwyborczej we Francji przypomina, niestety, w dużym stopniu stosunki przedwojenne. Rozbicie jest duże, a na rozbięciu tym może wygrać tylko reakcja. Zgromadzenie konstytucyjne będzie posiadać 581 posłów. Na te 581 miejsce pretenduje około 3.000 kandydatów. Partie: socjalistyczna, komunistyczna i Ruch Republikańsko-Ludowy (MRP) wystawiły swych kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych. Prawicowa „Republikańska Partia Wolności” (PRL) oraz „Zjednoczenie republikańskie” (radycali) występują w obecnych wyborach w znacznie większej liczbie okręgów, niż w wyborach październikowych. Wystawili swoich kandydatów różne drobne partie, w tej liczbie „niezależni socjaliści” z grupy Paul Faure’a, która działa przede wszystkim w Paryżu i w niektórych departamentach centralnych.

Partia socjalistyczna (SFIO) idzie do wyborów oddzielnie. W okresie przedwyborczym zaznaczyły się duże rozbieżności między socjalistami i komunistami, jednakże nie na płaszczyźnie programowej, lecz raczej — personalnej. Wydaje się, że jest to specjalnie zastosowana taktyka wyborcza na skutek tego, że według obserwatorów politycznych socjaliści stracili w referendum około 1 miliona głosów wyborców, którzy w wyborach październikowych głosowali na SFIO.

Nie widać się w ścisłej analizie taktyki socjalistów, stwierdzić trzeba, że dzięki jej zastosowaniu, być może, zyskają nieco więcej mandatów, lecz należy wyrazić wątpliwość, czy wyjdzie ona na dobre klasie robotniczej jako całości.

Partie komunistyczną pędzącej organizacje: „Front National”, „Związek kobiet francuskich” oraz znaczna część związków zawodowych.

### PRAWICA FRANCUSKA

Radycalowie UDSR (Demokratyczne i socjalistyczne zjednoczenie) i „Zjednoczenie republikańskie”, mimo usilnych pertraktacji, nie mogli przyjąć do porozumienia, dlatego też występują do wyborów oddzielnie.

Interesy trustów i banków reprezentuje skrajnie prawicowa „Republikańska Partia Wolności” (PRL). Partia ta poczyniła sobie coraz bardziej i wystrępiła z propozycją zablokowania trzech partii: PRL, MRP i radykalów. Ale ani MRP z Schumannem na czele, ani radykali z Herriotem nie poszli na to, obawiając się utraty wpływu w centrach masach drobnowłasnościowych. Tak więc standard skrajnej reakcji dźwiga nazywająca się, jak zwykle we Francji, „paradoksalną” „Republikańską Partią Wolności”.

### CZYJE BĘDZIE ZWYCIĘSTWO?

Świat cały oczekuje z dużym napięciem na wyniki wyborów we Francji. Jeśli zwycięży prawica, Francję czeka dalszy chaos. A zniszczonej przez wojnę Francji nie bardziej nie potrzebne jak stabilizacja stosunków.

Przemawiając na zgromadzeniu francuskiej partii socjalistycznej, premier Gouin powiedział: „Francja musi oprzeć się na stałych instytucjach, inaczej cały plan odbudowy zostanie poważnie zagrożony”.

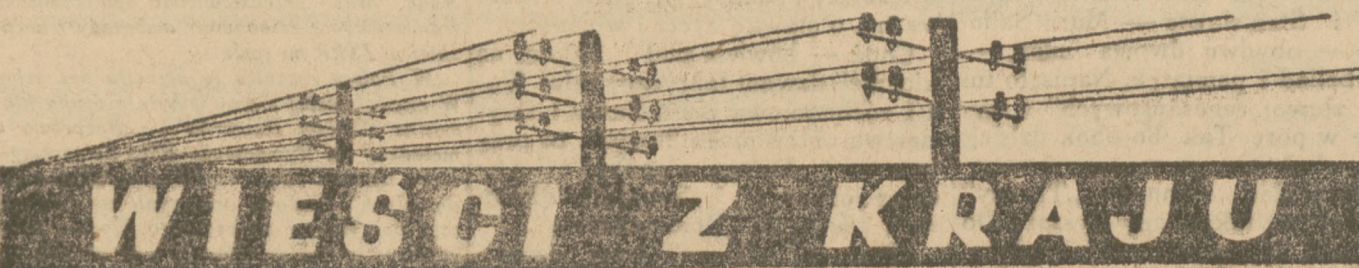
Wyniki wyborów posiadają także aspekt międzynarodowy. Stabilizacja stosunków i długotrwały pokój potrzebny jest nie tylko Francuzom, ale całemu światu. Wiadomą jest rzeczą, że każdy rząd prawicowy ulega łatwiej podstępom tych wszystkich, którym już śni się nowa wojenka. Dlatego też zwycięstwo lewicy francuskiej było by zwycięstwem wszystkich demokratycznych i pokojowych sił na całym świecie.

### CHURCHILL MALUJE I AGITUJE ZA TRZECIĄ WOJNĄ.



Rys. Karol Baranicki.

— CZY NIE POTRZEBUJE PAN MODELA?



### NOWY PREZYDENT OLSZTYNA

W Olsztynie Miejska Rada Narodowa dokonała wyboru nowych władz miejskich. Prezydentem Olsztyna został wybrany Józef Tadeusz Palucki.

### POLACY Z FRANCJI PRZYBYLI DO ŁÓDZI

Na stację Łódź-Kaliska przybył pociąg sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża, przewożący 600 Polaków, repatriantów z Francji.

### ŚWINOUJŚCIE POSIADA NAJPIĘKNIEJSZĄ PLAŻĘ

W związku ze zbliżającym się sezonem. Swinoujście, jako nadmorska miejscowość kuracyjno-wypoczynkowa, staje się ośrodkiem stale wzrastającego zainteresowania. Miasto to, liczące przed wojną około 27 tys. mieszkańców, posiada ich obecnie tylko 9 tys., z czego dużą część stanowią jeszcze Niemcy, których wysiedlanie jest w toku. Swinoujście posiada wiele parków i zieleni, wygodnych willi i pensjonatów oraz najpiękniejszą plażę nad Bałtykiem (100 mtr. szerokość). Obecnie organizuje się szereg domów wypoczynkowych dla ludzi pracy. Ceny żywności umiarkowane.

### TALENT UKRYTY NA WSI

W Nieborowie znajduje się oddział warszawskiego Muzeum Narodowego, który zajmuje dawny pałac Radziwiłłów. Niedawno została tam urządzona wystawa książki. Do innych imprez kulturalnych, urządzanych przez dyrekcję muzeum, należą częste koncerty orkiestry ludowej, które zdobyły sobie popularność całej okolicy. Minister Kultury i Sztuki W. Górecki, który był obecny na jednym z takich koncertów, zainteresował się talentem 12-letniej Janiny Samorakówny i przyznał jej stypendium w wysokości 1500 zł miesięcznie.

### SANATORIUM W TUSZYŃKU W WALCE Z GRUZYLCĄ

W Tuszyńku pod Łodzią odbyło się otwarcie i przemianowanie sanatorium dla płucno-chorych na sanatorium dla płucno-chorych im. n. Lucjana Smutna.

Z czterech pawilonów położonych w 136-hektarowym lesie czynny jest obecnie jeden, w którym przebywa 200 chorych, w tym 25-lecni b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Sanatorium może pomieścić ok. 900 kuracjuszy dorosłych i 120 dzieci. Sanatorium prowadzi gospodarstwo rolne i mleczne.

### WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKI ODBUDOWUJE WARSZAWĘ

Śląsko-dąbrowski komitet Odbudowy Warszawy obchodził rocznicę swej działalności.

W tym okresie zebrał on kwotę 25.998.000 zł na odbudowę mostu im. Poniatowskiego, wysłał do Warszawy 496 wagonów oraz 16 samochodów materiałów wartości — według cen sztywnych — około 17 milionów zł. Wkład województwa śląsko-dąbrowskiego w dzieło pomocy dla Warszawy wynosi więc łącznie ponad 40 milionów zł.

Hasłem Komitetu jest akcja aż do całkowitego odbudowania stolicy.

### FABRYKI WYROBÓW BURSZTYNOWYCH WZNOWIŁY PRODUKCJĘ

Bursztynowe wyroby są artykułami masowymi w Gdyni i w Gdańsku. Najczęstszymi

nabywcami bursztynów są obcy marynarzy kupujący te przedmioty jako upominki z podróży.

### LOTNICTWO KRAKOWSKIE DLA MŁODZIEŻY

Krakowski garnizon lotniczy zorganizował spotkanie lotników i młodzieży krakowskiej.

Do zgromadzonej młodzieży przemówił jeden z oficerów, obrazując w krótkich słowach historię lotnictwa polskiego i jego osiągnięcia w czasie wojny. Piloci bojowi o powiedzieli swe wspomnienia z walki.

Spotkanie zakończył pokaz skoków spadochronowych, wykonanych przez skoczków polskich i pokaz techniki pilotażu i akrobacji na samolotach myśliwskich „Jak 9”.

## Pelnomocnictwa dla ministra Kultury w zakresie wydawania dzieł 12 zmarłych autorów

Dziennik Ustaw R. P. Nr 19 zamieszcza dekret o zawieszeniu mocy niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literatury. Dekret ten w głównych swych punktach głosi: Celem zaspokojenia w dziedzinie wydawniczej najpilniejszych potrzeb kulturalnych społeczeństwa, spowodowanych wyniszczeniem w czasie wojny książki polskiej, zawieszają się na lat 5, wynikające z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych do wydawania dzieł literackich autorów: Adolfa Dygaszkiego, Teodora Tomaszka, Bolesława Prusa, Władysława Reymonta, Henryka Sienkiewicza, Andrzeja Struga, Stanisława Witkiewicza (ojca), Stanisława Wyspiańskiego, Gabrieli Zapolskiej i Stefana Żeromskiego.

W okresie zawieszenia minister Kultury i Sztuki rozporządza prawami autorskimi w zakresie wyżej wymienionym.

Minister Kultury i Sztuki udzieli zezwolenia na wydawanie drukiem dzieł wymienionych autorów, osobom mającym kwalifikacje wydawnicze, pod warunkiem zastosowania się do odpowiednio ustalonej kalkulacji zapewnienia należytego poziomu wydawniczego oraz uiszczenia odpowiednich opłat.

Przed udzieleniem zezwolenia minister Kultury i Sztuki zasięgnie opinii specjalnej komisji, co do osoby wydawcy, warunków kalkulacji handlowej i wymaganego poziomu wydawnictwa oraz wysokości opłat, które wydawca ma uiszczyć.

Komisja składa się z przedstawicieli ministrów Oświaty, Informacji i Propagandy oraz Kultury i Sztuki, a także z powołanych przez ministra Kultury i Sztuki przedstawicieli czynników fachowego i społecznego.

Uiszczone opłaty z tytułu praw autorskich przypadają na rzecz uprawnionych do dzieł dziełami krewnych twórcy w linii prostej braci i sióstr oraz ich zstępnych, małżonki lub zastępców prawnych na mocy testamentu. W braku tych osób minister Kultury i Sztuki prześle sumy uzyskane z opłat w całości na cele popierania twórczości literackiej.

Przepisów dekretu nie stosuje się do praw wynikających z umów wydawniczych w dziedzinie literackiej, których wykonanie odbywa się poza granicami Państwa Polskiego oraz do praw z umów, dotyczących przekładów dzieł wymienionych autorów na języki obce.

W niedzielę odbędzie się we Włoszech podwójne głosowanie: wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego oraz referendum w sprawie monarchii czy republiki. Oba te akty wyborcze posiadają niezmierzone doniosłe znaczenie dla przyszłości państwa włoskiego i zdecydowały na wiele lat o treści społeczno-politycznym życiu Włoch.

Zgromadzenie Konstytucyjne powołane jest przede wszystkim dla uchwalenia nowej konstytucji państwa włoskiego, a poza tym dla uchwalenia szeregu niecierpiących zwłoki reform społecznych. Dotychczasowa konstytucja włoska z r. 1848 była początkowo konstytucją Królestwa Piemontu, a po zjednoczeniu Włoch (r. 1861) jej moc obowiązująca rozciągnięta została na terytorium całego państwa. Rzecz jasna, zasady tej konstytucji są przy dzisiejszym układzie stosunków społecznych i gospodarczych we Włoszech mocno przestarzałe. Treść nowej ustawy konstytucyjnej, która opracowana będzie przez wybraną w dniu 2 czerwca Konstytuante, będzie przede wszystkim od tego, kto zwycięży w dzisiejszych wyborach i jaki będzie stosunek sił poszczególnych partii w parlamencie konstytucyjnym.

### TRZY WIELKIE OBOZY POLITYCZNE

W życiu politycznym współczesnych Włoch dają się zauważyć trzy wielkie prądy i obozy. Pierwszy — to oboz marksistowski: socjaliści i komuniści; oboz ten zmierza, podobnie jak w innych państwach Europy, do przekształcenia zbankrutowanego ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny. Ma się to odbyć w kilku kolejnych etapach, pierwszy z nich, realizowany obecnie, obejmuje nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu (kopalnie, metalurgia, źródła energii), kredytu, środków komunikacji, a w krajach, gdzie dotychczas nie przeprowadzono reformy rolnej — również i tę reformę. We Włoszech ani jedna z tych wielkich reform nie została dotychczas urzeczywistniona; lewica robotnicza domagać się będzie jak najszybszego wprowadzenia w życie powyższego programu; w jakim stopniu i w jak szybkim tempie to nastąpi, zależy będzie w znacznej mierze od układu sił w wybieranej obecnie Konstytuancie.

Drugim wielkim prądem polityczno-społecznym współczesnych Włoch jest stronnictwo katolickie, występujące pod nazwą partii chrześcijańsko-demokratycznej; stanowi ono odpowiednik francuskiej M.R.P. (ruch republikańsko-ludowy) i jest ściśle związane z kołami watykańskimi. Jeżeli w Zgromadzeniu Konstytucyjnym partia robotnicza sama nie będzie rozporządzała większością, to los reform społecznych, o których mowa, zależy od niej.

Trzecim wielkim prądem politycznym współczesnych Włoch jest stronnictwo monarchistyczne, które reprezentuje świat wielkiego i średniego kapitału; zwalcza on, rzecz jasna, proponowane przez lewicę reformy, dążąc do utrzymania swoich przywilejów klasowych, opartych na wyższości i niesprawiedliwości społecznej.

Te trzy wielkie obozy starły się z sobą w kampanii wyborczej, której epilogiem jest dzisiejsze głosowanie. Kampania ta obfitowała w wiele gorących momentów, co objaśnia się nie tylko bujnym temperamentem Włochów i ciężką sytuacją materialną szerokich mas ludności, lecz również faktem, iż Włosi zgórą dwadzieścia lat nie mieli możliwości prowadzenia swobodnej walki politycznej; dziś, po odzyskaniu tej możliwości, temperament polityczny narodu wyładowuje się gwałtownie i obficie.

### KTO ZWYCIĘŻY?

Jeśli chodzi o wynik liczbowy niedzielnych wyborów, to nie jest on zbyt trudny do przewidzenia. Dobrym wskaźnikiem nastrojów politycznych we Włoszech były niedawne wybory samorządowe. Wykazały one, iż we Włoszech istnieją dziś trzy wielkie, masowe partie polityczne: socjaliści, komuniści i chrześcijańscy demokraci; inne stronnictwa nie przedstawiają większej siły liczebnej. Widzimy więc i pod tym względem ogromne podobieństwo dzisiejszych Włoch do Francji.

Najciekawszym zagadnieniem jest, czy partię marksistowską we Włoszech zdolają same osiągnąć większość w Konstytuancie. Proletariat przemysłowy stanowi wprawdzie we Włoszech stosunkowo niewielką część ludności (mniejszą niż we Francji), lecz poza proletariatem miejskim istnieje w tym kraju b. liczna warstwa proletariatu wiejskiego (bezrolni i małorolni), mającego stare tradycje socjalistyczne, zwycięstwo lewicy marksistowskiej w dzisiejszych wyborach włoskich nie jest więc bynajmniej rzeczą niemożliwą.

### REPUBLIKA CZY MONARCHIA?

Jednocześnie z wyborami parlamentarnymi odbędzie się we Włoszech referendum na temat monarchii, czy republiki. Wynik tego głosowania wydaje się niewątpliwie. Wszystkie trzy wielkie partie demokracji włoskiej, stanowiące olbrzymią większość narodu, wypowiedziały się za republiką. Prawda, że wśród chrześcijańskich demokratów znajduje się pewna ilość zwolenników monarchii konstytucyjnej, nie jest to jednak liczba zbyt wysoka, a najszersze masy narodu włoskiego, rozczarowane stanowiskiem dynastii, która związała w swoim czasie swe losy z faszystem, głosować będą niewątpliwie przeciwko monarchii.

Spodziewać się przeto należy, że dzień 2 czerwca będzie dniem narodzin Republiki Włoskiej.

Wl. Rd.

### Prof. Jurasz w Poznaniu

Do Poznania przybył znakomity chirurg, dr Antoni Jurasz, który przebywał w czasie wojny w Szkocji, gdzie zorganizował na uniwersytecie w Edynburgu polski, pełnoprawny wydział lekarski.

Ostatnio zaś w przeszło 30 wielkich miastach Stanów Zjednoczonych i Kanady prof. Jurasz wygłosił cykl wykładów naukowych, podkreślając przy tym wkład nauki polskiej do ogólnego rozwoju medycyny. Kilku dniowy pobyt prof. Jurasza w Poznaniu jest związany ze sprawami pełnego uruchomienia wydziału lekarskiego na tamtejszym uniwersytecie.

### Morska i górską turystyką w Polsce

Wydział Turystyki Min. Komunikacji organizuje w pierwszych dniach lipca w Jeleniej Górze zjazd przedstawicieli turystyki górskiej, 14 i 15 czerwca r.b. odbędzie się w Poznaniu konferencja, na której omawiane będą zagadnienia związane z turystyką morską.

Przewidywane jest zwołanie ośrodków turystycznych i uzdrowiskowych nad morzem.

Wydział Turystyczny Min. Komunikacji ogłasza konkurs na plakat turystyczny. Temat opracowania: 1) Śląsk jako teren zainteresowań przemysłu krajowego i zagranicznego, 2) folklor łowicki — jeden z najpiękniejszych i najciekawszych w Europie.

### PIERWSZY TRANSPORT LOSOSI POPLYNAŁ DO ANGLII

Polski trawler „Castor”, po wylądowaniu przywiezionej z polowów dalekomorskich ryby, odpłynął z portu do Anglii, zabierając ze sobą partie łososią mrożonego w ilości 2.000 kg. oraz łososią wędzonego w ilości 1.000 kg. Jest to pierwsza próba eksportu łososi z Polski do Anglii.



# Polskie dzieci i szwedzkie pielęgniarki

## Uroczystość pożegnania pełnych dobroci i serca opiekunek

(R) W czwartek odbyła się w Klaryse-  
wie, w zakładzie ks. Boduena uroczystość  
pożegnania czterech szwedzkich pielęgni-  
arek, odwołanych na inną placówkę.  
Podczas okupacji Dom ks. Boduena spoty-  
kał się niejednokrotnie z pomocą Szwecji.  
Przychodziły paczki, zawierające żywność  
(mleko skondensowane) i pieluszki dla nie-  
mowląt. Pomoc ta pozwoliła Zakładowi prze-  
trać czasy najcięższe a i dzisiaj nie ustaje  
przyjmując różne formy.

Cztery szwedzkie siostry miłosierdzia:  
Maj Froistadt, Elsa Suensson, Brita Borg-  
strom i Ingrid Rydberg przybyły trzy mie-  
siące temu do Klarysewa, do Zakładu ks.  
Boduena, oddając dzieciom polskim swą  
pełną poświęcenia i ofiarności pracę, swą  
fachową wiedzę, no i swe gorące serca.

Teraz Szwedki rozpoczną pracę w sana-  
torium w Otwocku. Dzieci z żalem zostają  
się z opiekunkami, do których w ciągu tych  
kilku miesięcy bardzo się przyzwyczyły i  
przywizały.

Na uroczystość pożegnania, połączonej z  
występami dziecięcymi, ze śpiewem i tań-  
cami — przybyli z Warszawy przedstawicie-  
le władz szwedzkich z żoną posła panią  
Westring i attache poselstwa p. Rappe na  
czele oraz dyrektorka Zakładu ks. Boduena  
dr. Słomczyńska i przedstawiciele polskiego  
Ministerstwa Zdrowia i Miejskiego Resor-  
tu Zdrowia.

Zakład w Klarysewie jest „filia” Domu  
ks. Boduena, który posiada poza tym podob-  
ne filie w Konstancinie i Powsinie. Przeby-  
wające tu dzieci cieszyć się mogą dobrym  
większym powietrzem i słońcem. Niestety nie  
wszędzie są tak dobre warunki. Ze względu  
na bardzo trudne warunki lokalowe w Zakła-  
dzie w Warszawie kwarantanna, przez któ-  
rą przejść muszą dzieci przed wyjazdem na  
wieś, odwieka się w nieskończoność, gdyż  
epidemia odry, szkarlatyny, dyfterytu itp.  
trwa bez przerwy. W budynku fundacji ks.  
Boduena oprócz zakładu dla dzieci młodszych,  
znajduje się dom noclegowy, bursa,  
pogotowie dla dzieci starszych, co bardzo  
ujemnie wpływa na stan sanitarny Zakładu.

Niedawno pisaliśmy na łamach „Robotni-  
ka” o konieczności zerwania tego niestosow-  
nego sąsiedztwa dzieci z repatriantami i  
przywrócenia fundacji księdza Boduena jej  
dawniej siedziby. Od tego czasu nic się nie  
zmieniło.

Czas już, aby odpowiednie czynniki zain-  
teresowały się tą sprawą.

# Z ŻYCIA PARTII

## ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

Odprawa sekretarzy powiatowych PPS  
odbędzie się dnia 6 czerwca o godz. 10-ej ra-  
no w lokalu WK PPS — Śnieżna 4.

### KOŁO P. L. L. „LOT”

Przy Dzielnicy PPS Okęcie zostało zor-  
ganizowane Koło pracowników Polskich  
Linii Lotniczych „Lot”.

W dniu 16 czerwca, o godz. 10-ej rano  
odbędzie się Ogólne Zebranie Koła w lokalu  
Partii na Okęcie przy ul. 17-go Stycznia  
Nr 1.

## ZWIĄZEK WETERANÓW WALK REWOLUCYJNYCH Z 1905 R.

Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych  
z 1905 r. wzywa wszystkich członków do  
przybycia na walne zebranie, które odbędzie  
się dnia 2 czerwca w lokalu PPS przy  
ul. Szwedzkiej 2/4 o godz. 10-ej rano.

## ZEBRANIE DZIELNICY TARGÓWEK

Dnia 2 czerwca o godz. 10-ej rano odbę-  
dzie się zebranie członków Dzielnicy Targó-  
wek z referatem tow. Śliwińskiego Stani-  
sława.

## UDZIAŁ OM TUR W ŚWIECIE LUDOWYM

Komitet Wojew. O. TUR w Warszawie  
komunikuje, że w ramach święta ludowego  
które będzie się w dniu 9. czerwca, wez-  
mą udział na terenie stolicy koła OM TUR  
z Włoch, Ursusa, Pruszkowa, Podkowy  
Leśnej i Grodziska.

## WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Wojewódzki Komitet PPS zwołuje w dniu  
3 czerwca g. 17-ta w lokalu Komitetu PPS  
Praga, ul. Śnieżna 4 zebranie wszystkich  
członków Przydiów Kół PPS w zakładach  
poligraficznych — sprawy ważne, obecność  
obowiązkowa.

## ODPRAWA OM TUR WOJEW. WARSZAWSKIEGO

Dnia 15 czerwca o godz. 10-ej rano odbę-  
dzie się w lokalu Komitetu Wojew. OM TUR  
w Warszawie przy ul. Śnieżnej 2-4 odprawa  
przewodniczących i sekretarzy Komitetów  
Powiatowych. Obecność na odprawie obo-  
wiązkowa.

## ZEBRANIE DZIAŁACZKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 6 czerwca o godz. 10-ej rano, w  
gmachu Komisji Centralnej Związków Za-  
wodowych odbędzie się konferencja kobiet-  
działaczek Zarządów Głównych i większych  
Oddziałów Związków, Zarządów Okręgowych  
Komisji Zw. Zaw. i większych Rad Powia-  
towych.

## ZEBRANIE PIEKARZY

Dn. 2 czerwca o godz. 10-ej w Sali przy  
ul. Mokotowskiej 48, odbędzie się Walne Ze-  
branie piekarzy.

## WYCIECZKA STATKIEM PO WIŚLE

Komisja Kulturalno - Oświatowa Dzielni-  
cy Żolibórz urządza w dn. 2 czerwca o godz.  
15-ej 4-godzinna przejażdżkę statkiem po  
Wiśle. Bilety w cenie zł. 50 i 75 do nabycia  
w Sekretariacie Dzielnicy i Kółach. Dochód  
przeznaczony na urządzenie świetlicy.

# TEATRY

Opera (ul. Marszałkowska 8): godz. 18 —  
Madame Butterfly.

Polski (ul. Karasia 2). Sobota: godz.  
14.30 — Szkolne przedstawienie „Lilli We-  
nedy”; godz. 18 — występy baletu Moisieje-  
wa — (przedstawienie zarezerwowane dla  
Tow. „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”).

Niedziela: godz. 14.30 — „Majątek albo  
Imię”; godz. 18.30 — przedstawienie zare-  
zerwowane dla Tow. „Przyjaźni Polsko-Ra-  
dzieckiej”.

Teatr „Comedia” (Szwedzka 24): godz.  
18 — „Droga do świtu”.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18  
„Pomocna domowa”.

Teatr Powszechny (ul. Zamajskiego 20):  
godz. 18 — „Dzień bez klamstwa”.

Praski Teatr Reali (Zygmuntowska 8):  
o godz. 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek  
od głupoty”.

Klub Satyryków „Kukulka” (teatralnia  
„Szwajcarska”, ul. Marszałkowska) róg No-  
wogrodzkiej rewia pt. „Daj pyska”.

Po przedstawieniach autobusy odwożą pu-  
bliczność z teatru Powszechnego i „Comed-  
ia” do Warszawy, a z Opery i Teatru Pol-  
skiego na Pragę.

## KAROLINA LUBIENSKA W „LILLI WENEDZIE”

Teatr Polski wznawia przedstawienie „Lilli  
Wenedy”. Rola tytułową grać będzie Karo-  
lina Lubieńska. W roli Ślaza wystąpi Me-  
ryniewicz.

## „KUKULKA” KONCZY SEZON

Sezon Klubu Satyryków „Kukulka” koń-  
czy się nieodwołalnie dnia 4 czerwca. Je-  
szcze kilka dni o godz. 17.30: „Daj pyska”  
z Chmurkowską, Bocheńską, Elektrowi-  
czem i Stefanem Sojeckim. W niedzielę  
ostatni poranek o godz. 12-ej.

Po zawieszeniu przedstawień w Warsza-  
wie „Kukulka” objeżdża kilka miast na Zie-  
miach Odzyskanych. W lipcu zamierza grać  
na wybrzeżu m. in. w Sopocie, Gdyni, Gdań-  
sku i Szczecinie.

## OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warsza-  
wy) specjalista chorób skórnych i wenerycz-  
nych pęcherza. Przyjmuje: Łódź ul. Ki-  
lińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6.  
Tel. nr 205-55. 91

MIESZKANIE 2, 3 pokojowe z kuchnią po-  
trzebną. Cena do omówienia. Ewentualnie  
remont. Oferty składać: Administracja „Ro-  
botnik”. Dział Ogłoszeń pod „mieszkanie”

AKWIZYTORZY ogłoszeniowi potrzebni.  
Zgłaszać się Al. Jerozolimskie 121 „Robot-  
nik” dział ogłoszeń w godzinach 8 — 10. 743

POSZUKUJĘ POKOJU umeblowanego lub  
bez mebli. Cena obojętna. Możliwe śródmie-  
ście. Zgłoszenia: Administracja „Robotnika”  
lub telefonicznie Nr. 8-85 05.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: le-  
gitymację Armii Amerykańskiej, Kartę Re-  
patriacyjną na nazwisko Zdzisław Ruś oraz  
dowód zameldowania na nazwisko Miecz-  
ysława Ruś i Zdzisław Ruś. 857

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do na-  
grobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-  
FILM”, Jerozolimka 27. Provincję informu-  
jemy listownie. 745

Ob. Ob. KRZEMIŃSKI i Rouba pracownicy  
Labor. elektromierniczego inż. Bilińskiego,  
zebrać podać swój adres do Zjednoczenia  
Energetycznego Okręgu Dolnośląskiego, Jele-  
nia Góra, Chłopska 3, Licznikownia. 856

„ZDOBYCZ ROBOTNICZĄ”. Byli członkowie  
spółdzielni są prośbą o zgłoszenie się 2-go  
czerwca 1946, godzina 10: „Zdobycz Robot-  
nicza”, Barlicka 71, celem wznowienia dzia-  
łalności spółdzielni. 852

## Czytelnicy piszą

## Komisarz mieszkaniowy w Lublinie nie urzęduje we właściwy sposób

Tow. Brzozowski przesyła nam opis zdarze-  
nia, jakie miało miejsce dn. 16 maja w Lu-  
blinie:

Wskutek niewłaściwego zachowania się  
miejscowego komisarsza mieszkaniowego ob.  
Florkowskiego — tow. Brzozowski narażony  
został bezpodstawnie na poważne przykro-

ści, a nawet areszt. Tow. Brzozowski został  
z aresztu zwolniony z braku podstaw. Na-  
tomiani nie wiadomo, czy zachowanie komi-  
sarsza mieszkaniowego, urzędnika m. Lubo-  
wa zostało skontrolowane i czy właściwe  
czynniki wyciągnęły z jego zachowania od-  
powiednie konsekwencje.

W. Bagiński

## Głosowanie ludowe

- Treść:
- I Zwierchnictwo ludowe
  - II Rozwój zasady i zwierchnictwa narodu
  - III Demokracja nowoczesna
  - IV Głosowanie ludowe
    - a) w Stanach Zjednoczonych
    - b) w Szwajcarii
    - c) w Niemczech przedhitlerowskich
  - V Głosowanie ludowe a przełom społeczny
  - VI Głosowanie ludowe w Polsce
  - VII Dodatek
    - a) ustawa o głosowaniu ludowym
    - b) ustawa o przeprowadzeniu głosowania lu-  
dowego
    - c) kalendarz czynności związanych z gło-  
sowaniem ludowym

54 str. — Cena zł. 20.

Zadajcie we wszystkich księgarniach

## Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”

Warszawa, ul. Wiejska 13

## Co dostaniemy na kartki

W sklepach rozdzielczych od dnia 5 VI  
r. b. — dawane będą na karty zaopatrzenia  
następujące artykuły:

### W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH SPOŻYWCZYCH:

Sledzie (nał. ele) w zastępstwie mięsa na  
kup. Nr. 31, 32 kart kwietniowych dla kat.  
I po 1 kg. Cena sledzi zł. 16.— za kg. Posia-  
dające kar kwietniowych kat. I, którzy nie  
otrzymali paczek UNRRA i rejestrowali po-  
wtórnie w sklepach rozdzielczych mięsnych  
kup. Nr. 37, otrzymają sledzie w sklepach  
spożywczych wskazanych przez sklepy mięs-  
ne, w których odbyła się powtórna rejestra-  
cja.

Mąka pszenna gat. I i sojowa z dostaw

### KOSMETYKA — GALANTERIA — DEWOCJONALIA

po cenach ściśle hurtowych

poleca firma

„KORA”

Warszawa, Al. Jerozolimskie 45 m. 12.

812

## Dziś PREMIERY w kinach

„Polonia” Marszałkowska 56  
pocz. seans. 14, 16, 18, 20  
Przeplętny film miłosny

## MASKARADA AKTORKA

w/g poematu LERMONTOVA  
w rolach głównych: Mikołaj Mordwinow,  
Tamara Makarowa. Tekst polski w oparo-  
waniu Włodzimierza Słobodnika.

Nadprogram:

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE W ŁODZI  
(wydanie specjalne P. K. F.)

Dozwolony dla młodzieży od lat 16-tu

## „Tęcza” Żoliborz, Suzina 4

pocz. seansów 13, 15, 17, 19  
Film z życia operetkowej śpiewaczki

## AKTORKA

w rolach głównych:

Halina Siergiejewa

i Borys Baboczkln

Muzyka z operetek

KALMANA I OFFENBACHA

Dozwolony dla młodzieży od lat 12-tu

## Ogłoszenie o przetargu X—II.

Ministerstwo Komunikacji — Departament Dróg Wodnych ogłasza niniejszym prze-  
targ nieograniczony na wykonanie wierceń i zastrzyków z mleka cementowego dla  
uszczelnienia podłoża jazu i płyty jazowej w Czechowie na Dunajcu.  
Przypuszczalna ilość wierceń wyniesie około 400 mb. i zastrzyków cementowych  
110.000 kg.

Podkłady ofertowe otrzymać można w pokoju Nr. 251 — Warszawa — Chataubin-  
skiego 4 — Departament Dróg Wodnych.

Otwarcie ofert nastąpi tamże w dniu 18 czerwca br. o godz. 11-ej. Ministerstwo Ko-  
munikacji zastrzega sobie prawo podziału robót pomiędzy 2 oferentów, unieważnienia  
przetargu bez podania powodów oraz wybór dowolnego oferenta.

# Dzień Warszawy

## ZAPISY DO SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH

W okresie od dn. 1 do 15 czerwca w pierw-  
sze trzy dni powszednie każdego tygodnia w  
godzinach 15 do 18 odbywać się będą zapisy  
do publicznych szkół dokształcających  
zawodowych (średnich): Dla metalowców  
ul. Sandomierska 12, Żabkowska 43 i Odro-  
wąża 75; Handlowe: Raszyńska 22, Zagórna  
9, Targowa 12, Ogrodnicza — Sandomierska  
12; Odzieżowa — Dworska 1-3 i Konopac-  
ka 4; Rzemieślnicza — Żłota 58.

## LECZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W ZDROJOWSKACH

Miejska Pomoc Lekarska uzyskała moż-  
ność przyznania pewnej liczby zasiłków pie-  
niężnych na leczenie zdrojowe. Ubiegają y  
się winni kierować podania (wzór podania  
w biurze M. P. L., Bagatela 10) z dołącze-  
niem opinii swego lekarza okręgowego do  
M. P. L. drogą służbową. O przyznaniu za-  
siłku decyduje Komisja Lekarska. Podania  
złożone po dn. 15 czerwca nie będą rozpa-  
trywane.

## ZEBRANIE CHOLEWKARZY

Dn. 2 czerwca o godz. 10 rano w lokalu  
Związku Robotników Przemysłu Skózanego  
(Targowa 15—10) odbędzie się Walne Zebranie  
Cholewkarzy. Na porządku dziennym  
wybór Zarządu Sekcji.

## MOŻNA KORZYSTAĆ ZE ZBIORÓW ARCHIWUM MIEJSKIEGO

W początkach czerwca Archiwum Miejskie  
otwiera swe zbiory dla wszystkich interesu-  
jących się historią i rozwojem Warszawy.  
Zbiory dostępne będą w czytelni zorganizow-  
wanej w tymczasowym lokalu Archiwum  
przy ul. Marszałkowskiej 8 m. 9.

## KTO MA KSIĄŻKI ZE ZNAKAMI Z. Z. K.?

Koło Związku Zawołowego Kolejarzy War-  
sawa Wschodnia uruchamiając bibliotekę,  
zwraca się do wszystkich osób, posiadają-  
cych książki ze znakami ZZZ z prośbą o  
zwrot ich na adres Koła ul. Brzeska 2.

## BIUROWE PRAKTYKI WAKACYJNE

Wzorem lat ubiegłych Zgromadzenie Kup-  
ców m. st. Warszawy podejmuje akcję zor-  
ganizowania praktyk wakacyjnych dla mło-  
dzieży szkół handlowych.  
Firmy pragnące przyjąć uczniów na prak-  
tykę winny bezzwłocznie dokonać zgłoszenia  
w biurze Zgromadzenia Kupców m. st. War-  
sawy (Widok 22).

## CO SIĘ DZIEJE W PALESTYNIE?

Żydowska Partia Robotnicza „Poalej-Sjon”  
lewica urządza w niedzielę, dn. 2 czerwca

o godz. 10.30 w sali Praskiego Teatru Re-  
wii przy ul. Zygmuntowskiej 8 — odczyt  
tow. M. Erema, członka Egzekutywy Hista-  
dru w Palestynie, przywódcy światowego  
ruchu robotniczego „Poalej-Sjon” lewicy, na  
temat: „Co się dzieje w Palestynie?”

## NOCNE DYŻURY APTEK

Od 1 do 10 czerwca włącznie pełnią dyżur  
nocny następujące apteki: mgr. Marczyński —  
ul. Kazimierzowska 65; mgr. Kuciński — Mar-  
szalkowska 36; mgr. Motak — Hoża róg  
Poznańskiej 18; mgr. Wierzbicka — Marszał-  
kowska 94; Chwileczyński — Marszałkowska  
119; mgr. Kijewski — Żłota róg Żelaznej;  
mgr. Podbielski — Szpitalna 4; mgr. Gło-  
wacka — Górczewska 2 róg Młynarskiej;  
mgr. Rawski — Grójecka 56-58; mgr. Stru-  
żyński — Wiejska 2; mgr. Chmielewski —  
Podwale 19; mgr. Wiśniewski — Gdańska 2;  
mgr. Szymańska — Młekiwiecka 42.

PRAGA: Mgr. Aleksandrowicz — Francu-  
ska 16; mgr. Szpunar — Grochowska 334;  
mgr. Magott — Brukowa 81 róg Jagielloń-  
skiej; mgr. Komorowski — 11-go Listopa-  
da 54.

Stale dyżurują apteki: przy ul. Goraszew-  
skiej 31, Ceglowskiej 44 i Powązkowskiej 56.

# KINA

Kino „Atlantic” (Chmielna 33): „Zna-  
chor” — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Kino „Polonia” (Marszałkowska 56): Ma-  
skarada — dozwolony dla młodzieży od 16  
lat.

Kino „Syrena” (Praga — Inżynierska 2):  
„Cyrek” — dozwolony dla młodzieży od 10  
lat.

Kino „Tęcza” (Żoliborz — Suzina 4):  
„Aktorka” — dozwolony dla młodzieży od  
12 lat.

Początek seansów: w kinie Tęcza na Zo-  
liborzu — 13, 15, 17 i 19; w pozostałych  
kinach — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i  
święta poranki o 12-ej, w kinie Tęcza o  
11-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprze-  
dzących dla członków Zw. Zaw. i Org. Mło-  
dzieży oraz do nabycia zbiorowo w Radzie  
Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gma-  
chu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42  
codziennie od 9 do 12.

## P. T. Smakosze!

Ukazała się na rynku  
wyborowa naturalna woda mineralna  
„Staropolanka”

## Stołowa i lecznicza

wydobywana ze słynnych źródeł „Ka-  
roliny” w uzdrowisku Puszczkowsko-  
koło Kładzka.

Ządać wszędzie 850

## BRYLANTY

kupuje duże, także spalone,

plac najwyższe ceny

Bolesław TARKOWSKI

Marszałkowska 96/98

Złoto Srebro

## PENSJONAT I KAT.

## „Tuberoza”

Zakopane, ul. Piłsudskiego, tel. 1260



# Powietrze i jedzenie

## wyratować muszą nasze dzieci ze szponów gruźlicy

Ostatnio wiele się mówi i pisze o tym bezspornym zagadnieniu, że dzieci, zwłaszcza dzieci miejskie w dużych ośrodkach przemysłowych i w zniszczonych miastach muszą być za wszelką cenę ratowane z chciwych i drapieżnych szponów gruźlicy.

Badania Pirquet'a, pozwalające niemal bezbłędnie ustalić obecność niebezpiecznego wroga w młodym organizmie, dały przerażające wyniki. 80 proc. dzieci szkolnych Warszawy nosi w sobie straszne zarodki śmierci. Sanatoria mogą objąć pomocą tylko nieznaczna liczba dzieci najpoważniej zagrożonych. Reszcie trzeba dać dwie rzeczy: powietrze i jedzenie. A więc: kolonie, półkolonie, ogródki jordanowskie, obozy. I jeść.

### SZEŚĆ NIANIEK

By zapewnić te zasadnicze rzeczy potrzebne do letniej regeneracji młodych organizmów, musimy mieć (niezależnie od sprawy na ile nas stać — o czym później) jakąś jednolitą i sprężystą sieć organizacyjną, która jużby działała — bo wakacje szkolne nadchodzą, a dzieci przedszkolne i młodzież nie uczą się od maja mogłaby korzystać z dobrodziejstw letniego wypoczynku.

Niewątpliwie ciężar zagadnienia leży właśnie w zagadnieniach organizacyjnych, w pracy planowej i dostatecznie wcześniej rozpoczętej.

Zagadnieniem pomocy dzieciom i młodzieży zajmują się: Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Opieki Społecznej, Ministerstwo Apropiacji i Handlu, Robotnicze Towarzystwo Przyjaźni Dzieci, YMCA, harcerstwo, wszelkiego rodzaju organizacje lokalne — partyjne, społeczne, zawodowe itd. itd.

Tu już jest trochę więcej niż przyzwoite sześć nianiek. Ten stan nieskoordynowanej pracy na wielu odcinkach na dłuższy dystans nie może być kontynuowany bez szkody dla samej akcji pomocy. Jako dezzyderat należałoby w dziedzinie opieki nad dzieckiem wysunąć postulat centralizacji, a przynajmniej nadbudówki — urzędu, czy komórki, który by uzgadniał i kontrolował całość.

### RYBY W MĘTNEJ WODZIE

Nie wolno bowiem przeczyć, że w tym pewnym błądzą organizacje, trafiają się kombinatory, którzy łowią ryby w mętnej wodzie. Weźmy choćby jedną przyczynę — żywność — ch — najbardziej podstawową do życia.

Trudno jest ustalić, czy np. nie pobiera się kilkakrotnie na te same dzieci, skoro listy przedstawiają i władze oświatowe i organizacje i przedstawiciele wszystkich innych wyżej wymienionych „nianiek”.

Poza tym daje się zaobserwować, że ze szczupłych zasobów, które się — w — gospodarkę wchodzi z ogólną potrzebą dzieci i młodzieży, żywią się często nadbitych grona nie zawsze koniecznych w tej ilości opiekunów i personelu.

Te i inne mankamenty istnieją i będą istniały do czasu zanim nastąpi ujednolicenie akcji i ogólna kontrola. Forma, w jakiej to nastąpi, uzależniona jest od potrzeb i możliwości chwili i nie wyliczane jest zbyt pochopnie do przesady.

### POMOC DOTYCZĄCA

Pewno rzecz o odcinku pomocy dzieciom już są uczynione.

Ponad milion dzieci otrzymuje przydziały żywnościowe na dożywianie. Prócz dzieci miejskich objęte są akcją dożywiania dzieci ze zniszczonych terenów w liczbie 400.000. Dożywianie dzieci w bursach, internatach, szkołach, przedszkolach, szpitalach, sanatoriach itd.

Akcja dożywiania mogłaby być sprawniej, gdyby zapotrzebowania z kuratorium nadchodziły terminowo. Poza tym, gdyby placówki dożywiania nie zwlekały z tym, czy innych przyczyn z realizacją zwolnienia.

Akcja dożywiania dzieci prowadzona przez luty, marzec i kwiecień niewątpliwie przyczyniła się do pewnej poprawy doli dziecka szkolnego.

Na celę tej akcji Ministerstwo Apropiacji i Handlu zwolniło (zależnie od warunków lokalnych — oraz od liczby dzieci, zgłoszonej przez właściwe czynniki) pewne ilości produktów żywnościowych. Tak np. na woj. poznańskie w m-cu lutym 30 ton młyna w proszku, 12.757 kg masła orzechowego, 5 ton soli, 5 ton grochu, 15 ton kaszy. M. st. Warszawa — 10 t. młyna skondensowanego, 30 ton masła orzechowego, 13 ton cukru, 4

tony kakao.

W miesiącach marca i kwietniu przydzielono poszczególnym województwom na akcję dożywiania dzieci znaczne ilości młyna w proszku i młyna skondensowanego.

Dla dzieci powiatów zniszczonych w województwach: białostockim, rzeszowskim, krakowskim, poznańskim, kieleckim i warszawskim przydzielono ponadto pewną ilość odciepów i obuwia. Według danych na luty województwa otrzymały następujące przydziały — woj. warszawskie 42.757 sztuk, woj. białostockie — 31.968 szt., kieleckie — 18.949 szt., krakowskie — 12.084 szt., poznańskie — 39.860 szt. Dzieci otrzymały m. in. skarpetki, płaszcze, ubranka, swetry, cukierki, chustki wełniane, kaftaniki, czapki, majtki wełniane, obuwie brezentowe i skórzane itd.

Pomoc udzielana dzieciom jest bezwzględnie niewystarczająca, ale biorąc pod uwagę szczupłość naszych zasobów państwowych — należy uznać, że akcja dożywiania nawet w obecnych skromnych rozmiarach daje pozytywne rezultaty na odcinku opieki nad dzieckiem.

### KAMPANIA LETNIA

Po okresie prowizorium jakim nazwać można akcję dożywiania obecnie nadchodzi okres wielkiej kampanii o zdrowie dziecka — kampanii, którą przegrać nam nie wolno. Ciepłe dziecko w Polsce zagrożone gruźlicą wymaga należytej opieki sanitarnej, warunków klimatycznych i odżywiania, około 700.000 dzieci musi wyjechać przynajmniej na miesięczny odpoczynek, jeżeli nie chcemy, by nadchodzący rok znów znaczący omeniarze Polski dziećmiymi mogłami.

Zagadnienie kolonii letnich urasta do rangi wielkiej walki o przyszłość narodu.

Dzieci miejskie, a zwłaszcza z miast zniszczonych jak Warszawa i przetrwały w warunkach mieszkaniowych przeważnie urągających jakimkolwiek pojęciom o higienie, pozbawieni tego minimum zdrowotności, bez której nie przetrwa młody, wrażliwy organizm.

Powinniśmy zacząć sezon letni pod hasłem:

Każde dziecko musi mieć swój miesiąc kolonii letnich!

### Mimochodem

## Normalizacja

Kończy się szaber, obywatelu. Minęły czasy jego bujnego rozkwitu. Ze łzą w oku wspomina dziś niejeden jak to z Niemcami, lub Węgrami jeździło się do spalonej Warszawy na polów cudzych walizek...

A potem, po wyzwoleniu, ten węgiel, te mebelki, te obrazy i kryształ z bezpańskich mieszkań i piwnic... Wreszcie nasze przastare Ziemie Zachodnie, ileż dostarczyły dobytku! Przez cały rok były Eldoradem i Mekką dla tych wszystkich obywateli, którzy przynajmniej raz na tydzień wprowadzali w czyn hasło „Jedziemy na Zachód”.

Cały kraj, wszystkie miasta i stola stały swych najobrotliwszych synów po graty i ciuchy niemieckie. Jak uspaniałe talenty wyłoniły się przy tym! Co za pomysłowość, rozmach, fantazja! Piękne to były czasy...

Żdź obostreńia są wielkie, a i do szabrowania niewiele zostało. Jednym z ostatnich był wyczyn pewnego obywatela który w rekordowym tempie wyszabrował z Zachodu piętnaście dzwonów kościelnych.

Parę dni temu wiódł szesnasty dzwon, wagi przeszło 600 kilo i wpadł, bledacsek, w czasie kontroli w szczecińskim podługu. Może sam się wysypał, może dzwon przypadkiem zadzwonił, dość, że posadzili faceta. A był to, można powiedzieć, epigon wielkiego szabru. Dziś już takich nie ma. Najwięksi mistrzowie marnie skończyli, biorąc się do t. zw. pracy. W biurach, urzędach i fabrykach śleją. „Normalizacja warunków” — mówią.

Tak, tak, obywatelu. Normalizacja. Szaber ginie, bimber powoli też, aktorzy grają w teatrach, zamiast podawać kollety... I z rozbiorem coraz to słabiej. Czasem do północy w oknie siedzą, żeby choć raz ujrzeć, jak jakiejś przystojnej obywatelce garderobę zdejmują.

I nie. A no, trudno. „Zwykłyśmy do romantycznego balaganu, ale, zdaje się, trzeba zacząć przywykać do jakichś takich objawów porządku...”

A. TOM

# SPORT

## TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO WARSZAWY

Warszawski Okręgowy Związek Szachowy organizuje I po wojnie turniej indywidualny o mistrzostwo Warszawy pod protektorem Wiceprezydenta m. Warszawy płk. J. Kotwicy-Skrzypka.

Na podstawie osiągniętych dotychczas wyników do turnieju zostają zaproszeni następujący gracze: Borkowski, Bortkiewicz, Chojnowski, Chwojnik, Dobrzański, Gawlikowski, Goldykowski, Hauke, Krulisch, Miecznikowski, Miller, Plater, Rysak, Sipal, Szpotalski, Szulce, Zarankiewicz.

Wszyscy ci gracze proszeni są o przybycie w dniu 6 czerwca o godz. 16-ej do lokalu W. O. Z. Sz. — Świetlica Zarządu Miejskiego, Al. Jerozolimskie 1, III piętro.

TURNIEJ PIŁKARSKI W BYDGOSZCZY W ramach uroczystości jubileuszowych BKS „Polonia” odbył się czwórmecz piłki nożnej. Wyniki: „Ruch” (W. Hajduki) — „Wisła” (Grudziądz) 6:1; „KKS” (Poznań) — „Polonia” (Bydgoszcz) 9:0; „KKS” (Poznań) — „Wisła” (Grudziądz) 8:0; „Ruch” (W. Hajduki) — „Polonia” (Bydgoszcz) 1:1.

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU. O mistrzostwo klasy „A”. „Warta” — „Prosa” (Kalisz) 8:2; „KKS” (Leszno) — „Admira” (Poznań) 5:4; „San” — „Dąb” 5:0; „Ostrowia” (Ostrów) — „Zjednoczeni” (Poznań) 4:0. Po ostatnich rozgrywkach na czoło tabeli w pierwszej grupie wysunęła się „Warta” — w grupie drugiej KKS (Poznań).

BIEG ULICZNY W SZCZECINIE. 26 maja odbył się tu bieg uliczny o nagrodę „Kurier Szczeciński”, przy udziale kilkudziesięciu zawodników.

W biegu juniorów (2000 mtr.) pierwsze miejsce zajął Świdzki (KS „Polonia”, Jarocin). W biegu seniorów (4200 mtr.) pierwszy Wirkus (KKS „Pionier”) w czasie 16,01,2, przed Kraśniewskim (KS „Odra”).

KOLARZE DO PRUSZKOWA. W niedzielę 2 czerwca Towarzystwo Cyklistów w Pruszkowie otwiera uroczystości sezonu kolarskiego. Uroczystości rozpoczyna się o godz. 7 m. 30 zbiórką przy ul. Olśkowej (świecila). Godz. 13 wycieczka kolarska — dystans 10 km. dla zawodników klubów i niestowarzyszonych. Cenne nagrody.

WYCIECZKA KOLARSKO - TURYSTYCZNA DO PRUSZKOWA. Celem spopularyzowania turystyki kolarskiej — Warszawski Związek Kolarski organizuje 2 czerwca wycieczkę do Pruszkowa na uroczystości związku.

## Wycieczki Tow. Krajoznawczego

W dn. 2 czerwca odbędą się następujące wycieczki, organizowane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze:

Do mogiły Powstańców z roku 1863 pod Zaborowem Leśnym (Puszcza Kampinowska). Zbiórka o godz. 9-ej rano na przystanku autobusów E. K. D. W obie strony przejazdu autobusami.

Do lasów Drozdowskich i Świętochowskich pod Tarczynem. Zbiórka o godz. 9-ej na dworcu kolejki Służew.

Na ogólne żądanie zostanie powtórzona wycieczka do elektrowni. Zbiórka o godz. 10-ej rano na rogu Tamki i Wybrzeża Kościuszkowskiego.

zane z odświeżeniem pomnika T. Kościuszki. Wycieczka dostępna dla wszystkich posiadających rowery. Trasa 40 km. Szybkość jazdy 11—15 km. godz. Prowadzi kapitan turystyczny WOK Krzyżanowski. Zbiórka chętnych przed pomnikiem Kopernika godz. 8.

KURPESZA WCIAŻ W FORMIE. Czwartkowy bieg na przełaj Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, zgromadził 150 zawodników z całej Polski z Wasilewskim, Kramkiem, Kurpeszą, Dzwonkowskim. Bieg był emocjonujący i ciekawy. Zwyciężył Kurpesza (LKS) po zaciętej walce na finiszu.

DOSKONAŁE WYNIKI GIERUTTO I STANISZEWSKIEGO. W rozegranych z okazji jubileuszu „Cracovii” zawodach lekkoatletycznych, Gierutto i Staniszewski uzyskali doskonałe wyniki, wysuwając się znowu na czoło polskiej ekstraklasy. W pchnięciu kulą Gierutto uzyskał 15,29 m., bijąc o 40 cm. Kalinę, mistrza Czechosłowacji. Staniszewski w biegu na 800 m. pokonał Czecha Tlaplaka w czasie 1,58 sek. dzięki doskonałej taktyce. Inne wyniki przeciętne.

WISŁA — SLESKA OSTRAWA 2:0. Piękną grę zalewnostrowa Wisła w spotkaniu z Sleską Ostrawą, drużyną pierwszej ligi czeskiej, bijąc Czechów 2:0. Rekordowa ilość widzów 20.000 oklaskiwała piękną grę Wisły.

ANGLIA — AMERYKA W BOKSIE. Międzypaństwowy mecz pięściarski amatorów reprezentacji Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P., rozegrany w Londynie w Wembley, zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 10:6.

— o —

## Władysław Leny-Kisielewski

### Start w wieczność 29)

## Grób w drodze do Kairu

II.

Co jakiś czas wracała mu przytomność, a wraz z nią i świadomość, że już nigdy nie ujrzy swej ojczystej ziemi.

I rozpływała się w duszy polskiego pilota, wielka, jak ta piaszczysta pustynia tęsknota. Tęsknota za wszystkim, co dla niego ginęło na zawsze. Drgała wszystkimi włóbrami złołatego ciała, jak białe promienie słońca na pustynnym bezmiarze — i jawiły się miraż kraj rodzinny. Lechickie fata-morgana. Błyskała wstęga Wisły, do której niegdyś biegał... Ukazywała się matka, przytulająca zmęczonego chłopca.

Polski pilot umierał w sercu Czarnego Łądu z prawie dotykającą wizją ojczystego kraju... I nie żałował niczego. Konał w mękach pragnienia, kreśląc w notatniku, że umiera dumny, że mógł Polsce służyć i że mógł za nią walczyć. W ostatnich słowach prosił, aby nie zapomniano pozdrowić jego matkę, o której myślał, ginąc.

Może jeszcze ból, na moment, sprawiła mu świadomość, że kości jego nie spoczną na cmentarzu ojców, że nikt z bliskich się nie dowie, jaką śmiercią zginął i, że piaszczysta pustynia są jego mogiłą!

Cień jakiś przemknął nad nim!

Błysnął promień nadziei. Pilot podniósł ku niebu zmę-

zione powieki i wzdrzgnął się ujrawszy sępy, kraczące tuż nad nim. Myśl, że zaczął dziobami szarpać jego całkiem bezwładne, lecz jeszcze żywe ciało, wstrząsnęła nim, przyspieszając rytm już zamierającego serca. Chciał unieść się, bronić, lecz nie zdołał i bezwładnie osunął się w piasek. Wtulił się weń twarzą, marząc o tym, aby usnąć i już się nie budzić. Z niecierpliwą radością wyczekiwał śmierci, która by skróciła straszny okres męki, przechodzący poprostu ludzką wytrzymałość. W skroniach poczuł ból tak silny, jak gdyby rozpalone do czerwoności świdry wierciły mu mózg na wylot. Chciał się poruszyć. Omdlał.

Słońce na horyzoncie długą odbyło już drogę, kiedy w ciszę pustyni wkładał się głuchy warkot. Warkot coraz to bliższy i coraz wyraźniejszy. Dosłyszawszy go pilot uniósł lekko głowę. Na piaszczu, tuż przed nim, zamajaczył wielki cień. Był to cień samolotu. Zamierające serce przyspieszyło bicie. Jeszcze moment wahania, czy to znów nie złudzenie, czy to nie los okrutny, aż do ostatniej chwili nie znęca się nad nim, a potem krzyk radości, w dziwnym skowycie wydarty z opuchniętej krtani. Chciał zerwać się, bieć pustynią ku zbawczej sylwetce, lecz sił już nie starczyło.

Warkot scichł. Szukający nie spostrzegł pilota, ani jego samolotu.

Konający zrozumiał, że już nadszedł koniec. Zdołał jeszcze nakreślić: „Umieram!”... z tragicznym: „Boże — zmiłuj się nade mną... Matko! — moja Matko!”...

Przez jakiś czas coś szeptał spieczonymi wargami, może słowa modlitwy lub imiona bliskich, po czym ułożył się — wygodnie — na wieczny już spoczynek.

Przestał widzieć i słyszeć i przestał się męczyć!

Bezwład leżącej na piasku postaci zdawał się jasno wyrażać tragiczne:

— Zapóźno!

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—